Redakcja: Zawadzka 1. — Administracja: Piotrkowska 11. — Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redaktor lub jego zastępca oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godziny 1 do 2 po południu.
Cena prenumeraty: Miesięcznie w Łodzi 3 zł. 20 gr. na prowincji 4.50, zagranicą 9.50
Odnoszenie do domu 40 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne. Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.
Cena 20 gr.

Echo

Rok IV, № 295. Łódź, środa 12 grudnia 1928 r.

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz milimetrowy 6-łamowy: pod tekstem i w tekście 40 groszy; za tekstem 30 groszy; nekrologi i komunikaty 30 gr; zwyczajne 25 gr. Za wyraz: drobne 15 groszy; poszukiwania pracy 10 groszy; najmniejsze ogłoszenie 1.50 zł., dla bezrobotnych 1 złoty. — Zamiejscowe: (bez wyjątku) 50 proc., zagraniczne o 100 procent drożej.
Ogłoszenia 2-kolorowe i na umówionem miejscu 50 proc., 3-kolorowe 100 proc. droższe. Za termin druku administracja nie odpowiada.

Miljon 200 tysięcy złotych kosztował proces o dobra byłej komory cieszyńskiej.

Fryderykowi Habsburgowi przyznano 300 hektarów ziemi.

Katowice, 12. 12. (Od własn. kor.). Sąd Apelacyjny w Katowicach, do którego odwołał się arcyksiążę Habsburg w sprawie przegranej

o dobra byłej komory cieszyńskiej,

przyznał Polsce obszar wynoszący 30 tysięcy hektarów. — Habsburgowi pozostawiono tylko dobra prywatne, wynoszące

300 hektarów.

Koszta postępowania sądowego w obu instancjach wynoszą 700 tysięcy złotych, koszta prokuratorji generalnej pół miljona złotych. Arcyksiążę Fryderyk Habsburg

wnosi kasację

do Sądu Najwyższego w Warszawie.

Władze wojskowo-śledcze wydadzą oficjalny komunikat

w sprawie zabójstwa żandarma Koryzmy.

Pułk. Wieniawa-Długoszewski złożył ważne zeznania.

Warszawa. 12. 12. — Śledztwo w sprawie zabójstwa st. żandarma Koryzmy z warty belwederskiej, skoncentrowane zostało w ostatnich dniach w rękach prokuratora wojskowego, płk. Zielińskiego i d-cy żandarmerji w Warszawie płk. Piątkowskiego. Z pułkownikiem Zielińskim współpracuje ściśle prokurator wojskowy Rzewuski oraz wojskowy sędzia śledczy, kpt. Pilecki. Sędzia śledczy dokonał w ostatnich dniach całego szeregu

ekspertyz

najdrobniejszych przedmiotów znalezionych w pobliżu miejsca zabójstwa oraz dokonał przesłuchania całego szeregu świadków, tak wojskowych, jak i cywilnych.

Ostatnio został przesłuchany w związku z zeznaniami zatrzymanego wywiadowcy Kosowskiego

płk. Wieniawa-Długoszewski.

Jak wiadomo, Kosowski powoływał się na to, że w chwili zabójstwa znajdował się w pobliży dworca głównego, gdzie widział płk. Wieniawa-Długoszewskiego.

Władze wojskowo-śledcze pragnąc zapobiec rozszerzającym się na temat śledztwa

pogłoskom,

zamierzają wydać w najbliższym czasie oficjalny komunikat o przebiegu śledztwa. O wydaniu tego komunikatu zadecyduje szef departamentu sprawiedliwości M. S. Woisk. gen. Daniec.

Straszliwa katastrofa samolotowa w Niemczech.

Cztery osoby spłonęły żywcem

wskutek eksplozji zbiorników benzyny.

Kolonia, 12. 12. (Tel. wł. „Echa"). — Olbrzymi samolot, który w dniu dzisiejszym wyleciał

z lotniska kolońskiego

w kierunku Berlina, padł niedługo po wystartowaniu ofiarą straszliwej katastrofy.

Jeden z motorów przestał działać, wobec czego lotnik zdecydował się wylądować w polu. Wskutek mglistego poranka aeroplan

wpadł na drzewo

przydrożne, uderzając w nie z taką siłą, że rozgrzany motor oderwał się od swego łoża i rozbił zbiornik benzyny, mieszczący się w olbrzymich płaszczyznach nośnych skrzydeł.

Nastąpiła eksplozja

i wszystko w mgnieniu oka stanęło w płomieniach. Pilot kapitan Doer, mechanik Mueller i radjotelegrafista Orgey spłonęli żywcem.

Jednego z pasażerów znaleziono ciężko rannego opodal miejsca katastrofy. Odrzucony wskutek uderzenia od samolotu w ten sposób

uniknął śmierci.

Przewieziony do szpitala oświadczył, że wraz z nim jechał jeszcze jeden pasażer. Ponieważ nie znaleziono go w pozostałych zgliszczach, istnieje przypuszczenie, że

spalił się na węgiel.

Na miejsce katastrofy zjechała komisja. Katastrofa wywołała duże wrażenie w niemieckich kołach lotniczych, albowiem aparat-olbrzym, będący ostatniem słowem techniki, odbywał właśnie lot próbny.

Echa skandalu finansjerji „Gazette du Franc".

POSEŁ CHASTENET.

wniósł w parlamencie francuskim interpelację w sprawie udziału osób urzędowych w słynnej aferze oszukańczej Lazara Blocha, która kosztowała społeczeństwo francuskie 120 miljonów franków. Poincare w odpowiedzi na interpelację stwierdził, że nikt z posłów ani ministrów udziału w aferze nie brał. H.

Major Aleksander Rutkowski

naczelnikiem wydziału politycznego w M. S. Wewn.

Warszawa. 12. 12. (Od wł. kor.) — Major Rutkowski Aleksander mianowany został naczelnikiem wydziału politycznego w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych.

Zaginięcie odważnego lotnika.

LOTNIK G. PLUESCHOFF, zaginął podczas lotu, przedsięwziętego wgłąb kraju Ognistego w celu zbadania tego dzikiego zakątka. H.

KPT. EDMUND IDZKOWSKI (D. O. K. IV) odznaczony srebrnym krzyżem zasługi.

Podarunek z zatrutych jabłek.

Zemsta komunistów na polskim działaczu.

Wilno, 12. 12. Na pograniczu w miejscowości Biały Bór, w rejonie Radoszkowic, do znanego działacza polskiego Jacyniewicza, przyniesiono w upominku przez posłańca

kosz jabłek.

W czasie kolacji Jacyniewicz po spożyciu paru jabłek, zmarł

w okropnych męczarniach.

Jak się okazało, był to akt zemsty ze strony komunistów białoruskich za zwalczanie ich roboty destrukcyjnej.

Nowa siedziba wydziału kanalizacji.

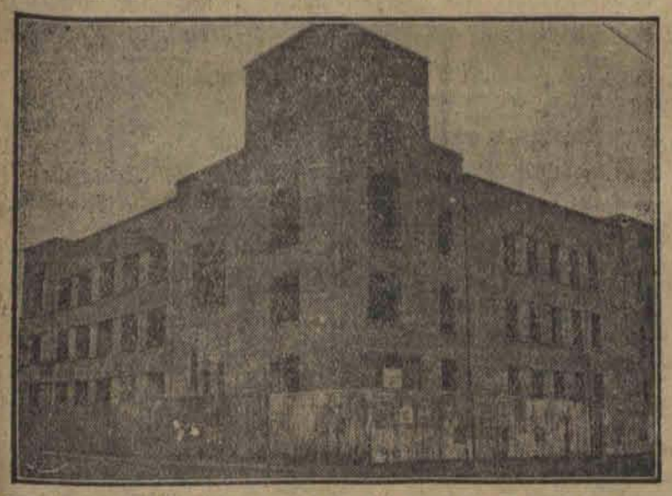

Dom przy ul. Narutowicza 65 gdzie mieścić się będą biura Wydziału Kanalizacji i Wodociągów. Budynek obliczony jest na 40 pomieszczeń biurowych. Fot. A. Mayer.

Pomnik marszałka Piłsudskiego

stanie obok pomnika księcia Poniatowskiego.

Warszawa. 12. 12. (Od wł. kor.) — Zakończony zjazd P. O. W. uchwalił wznieść w Warszawie pomnik marszałka Piłsudskiego dłuta profesora Wittiga. Pomnik stanie przy sztabie generalnym obok pomnika księcia Józefa Poniatowskiego.

Drugi transoceaniczny lot polskich lotników.

odbędzie się z wiosną przyszłego roku.

Dublin. 12. 12. (Od wł. kor.) — Do kierownictwa lotniska Balhdonel w Irlandii wpłynęła prośba o zezwolenie dokonania startu do

lotu oceanicznego

przez dwóch lotników polskich. Lot odbędzie się z wiosną przyszłego roku. Dokładnej trasy dotąd jeszcze nie ustalono.

Zjazd żołnierzy-harcerzy w Łodzi.

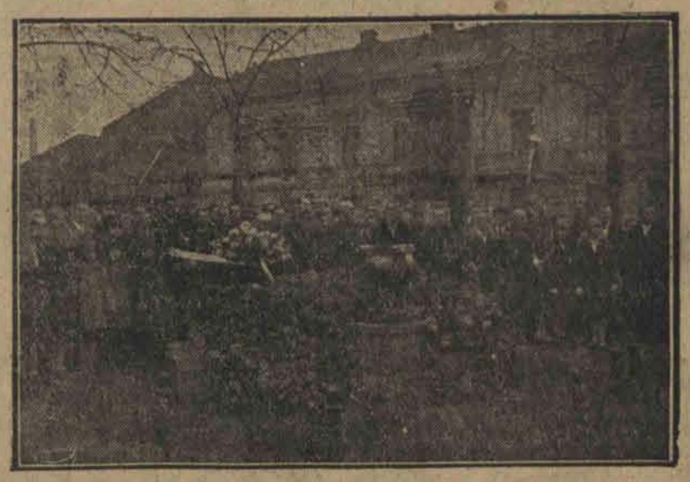

W ubiegłą niedzielę odbył się w Łodzi zjazd b. wojskowych łodzian I-go baonu harcerskiego w Warszawie. Na zdjęciu złożenie wieńca na płycie Nieznanego Żołnierza.

Pożar olbrzymiego garażu.

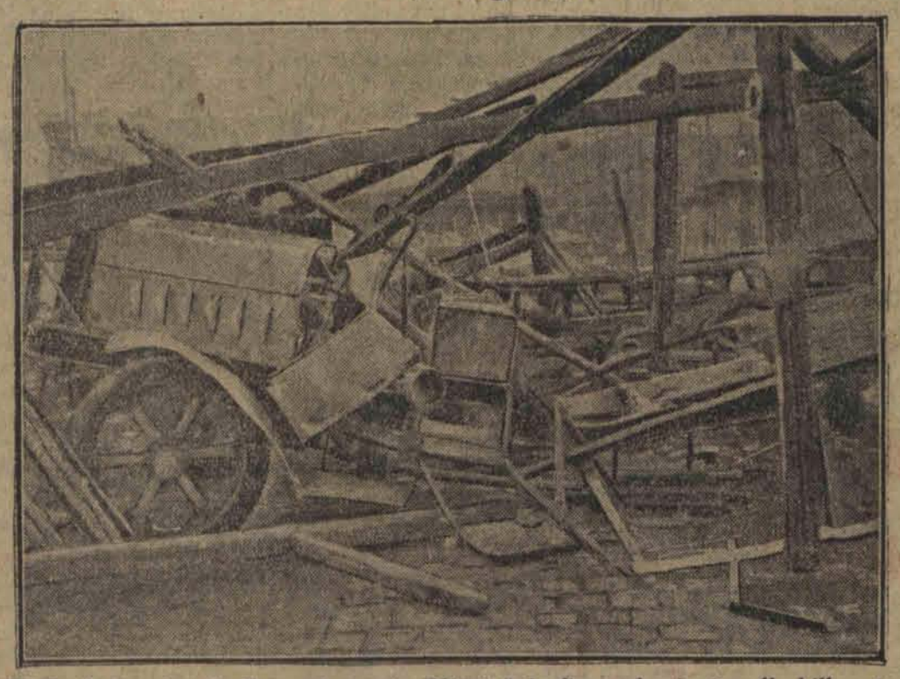

W Berlinie spłonął olbrzymi garaż „Phönix" i ofiarą płomieni padło kilkaset samochodów (H)

Zaprzysiężenie nowego prezydenta Austrji.

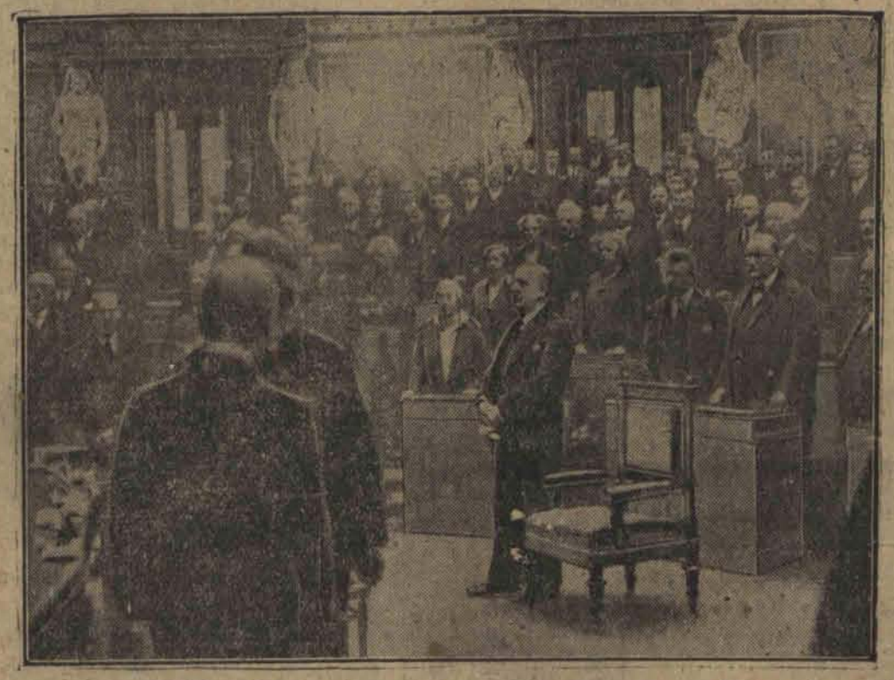

Prezydent Austrji Miklas złożył w Zgromadzeniu Narodowem przysięgę na konstytucję. Prezydent Miklas skończył 56 lat i jest ojcem 13-ga dzieci. (H)

Delegacja Zarządu Głównego Czerwonego Krzyża w Łodzi.

Wzniosła ofiarność na cele społeczne.

W dniu dzisiejszym przybywają do Łodzi członkowie Zarządu Głównego Czerwonego Krzyża w Warszawie w celu obejrzenia ofiarowanych przez Magistrat łódzkiemu oddziałowi tej instytucji

terenów pod budowę szpitala

przy ul. Krzemienieckiej. Szpital ten przeznaczony będzie w czasie wojny dla rannych, a w czasie pokoju dla chorych na gruźlicę.

Następnie delegacja warszawska w towarzystwie pp. dr. Skalskiego i pułk. Vogla uda się do Kobylina w powiecie brzezińskim w celu obejrzenia terenów, ofiarowanych przez właścicieli majątku Kobylin pp. Myszkiewiczów pod budowę schroniska dla dzieci i młodzieży Czerwonego Krzyża.

Dzieje tej darowizny, świadczącej szczytnie

o wielkiem sercu

ofiarodawców, są niezwykle interesujące.

Ku uczczeniu pamięci syna swego, który padł podczas wojny pp. Myszkiewiczowie postanowili z obszarów majątku swego wydzielić

70 morgów gruntu

pod budowę schroniska dla inwalidów tego pułku kawaleryjskiego, w którym pełnił służbę ich ś. p. syn. Później jednak zmienili zamiar swój o tyle, że ofiarowali wymieniony teren Czerwonemu Krzyżowi pod budowę schroniska dla dzieci.

Było to przed sześciu laty. — Czerwony Krzyż przyjął darowiznę z wdzięcznością, jednakże nie kwapił się z budową schroniska, co musiałoby kosztować bardzo drogo. P. Myszkiewiczowie czekali cierpliwie i w międzyczasie swoimi końmi i ludźmi uprawiali ofiarowany Cz. K. teren. W ten sposób w ciągu sześciu lat z dochodów czerpanych z uprawy tych 70 mórg uskładali

kilkanaście tysięcy złotych

oraz zakupili cegłę na budowę. Wszystko to tak samo ofiarowali Czerwonemu Krzyżowi, który dzięki energji p. pułk. Vogla i przewodniczącego sekcji młodzieży ks. Rabińskiego w tym-że roku

przystąpił do budowy

schroniska w Kobylinie. Założone już zostały fundamenty i wzniesiono budynki gospodarcze. Koszt budowy schroniska wyniesie około 70 tysięcy złotych. Sumę tę Czerwony Krzyż posiada, tak, że dzięki ofiarności pp. Myszkiewiczów już w lecie przyszłego roku młodzież Cz. K. będzie miała swe schronisko w Kobylinie.

Z prawdziwą radością podajemy do wiadomości publicznej szlachetny czyn pp. Myszkiewiczów, którzy w tak wzruszający i piękny sposób uczcili pamięć swego poległego na polu chwały syna.

Budowa nowych fabryk

polskiego monopolu tytuniowego.

Warszawa, 12. 12. (Od wł. kor.) — Dyrekcja polskiego monopolu tytuniowego rozpoczyna w roku przyszłym budowę

nowych gmachów fabrycznych

i administracyjnych w Monasterzyskach, Grodnie, Radomiu, Żyrardowie, Gdyni, Równem i Łomży.

Sprawca napadu na woźnego w Częstochowie

popełnił samobójstwo.

Częstochowa, 12. 12. — Jak już donosiliśmy, w centrum miasta Częstochowy dokonano

napadu bandyckiego

na woźnego urzędu skarbowego. Policja częstochowska, będąc na tropie bandyty, wszczęła energiczne poszukiwania. — Tymczasem nocy dzisiejszej pod Częstochową z niewyjaśnionych przyczyn wybuchł pożar, przyczem spaliły się trzy stodoły. W jednej z nich znaleziono

zwęglone zwłoki

nieznanego mężczyzny. Podczas pożaru w stodole tej rozległ się huk kilku strzałów.

Po przybyciu na miejsce pożaru policji z komisarzem Kozłowskim na czele, okazało się, iż zwłoki są tak zwęglone, że nie można zupełnie sprawdzić identyczności mężczyzny. Przy trupie znaleziono jedynie szczątki rewolweru. Według przeprowadzonych dochodzeń spalonym mężczyzną

jest bandyta,

który wczoraj dokonał napadu na woźnego urzędu skarbowego. Wobec przeprowadzanego śledztwa, nazwisko bandyty trzymane jest w tajemnicy.

„Choroba proletarjatu" na terenie Łodzi.

ZAPOBIEGANIE GRUŹLICY

jest podstawą walki z groźną chorobą.

Wywiad z prof. dr. Sewerynem Sterlingem — w związku z akcją komitetu „Dni Przeciwgruźliczych w Łodzi.

Jesteśmy w przededniu wielkiej akcji dni przeciwgruźliczych. Całe społeczeństwo, jak jeden mąż stanie do walki z najstraszliwszą chorobą społeczną jaką jest gruźlica. Spustoszenia, czynione przez gruźlicę u nas w kraju są straszne: w obecnej chwili mamy w Polsce

3/4 miljona ludzi

chorych na gruźlicę i wielokrotnie większa, rocznie umiera w Polsce na tę okropną chorobę 70.000 ludzi. Nie wolno tedy bagatelizować sobie niebezpieczeństwa, które jest aż tak groźne; sprawa walki z gruźlicą jest szczególnie ważna dla Łodzi, ze względu na charakter robotniczy naszego miasta. Słusznie gruźlica nazwana została

chorobą proletarjatu,

ponieważ zapadają na nią w lwiej części ludzie pracy o organizmach wycieńczonych przepracowaniem i niedostatecznem odżywianiem.

Należy nadmienić, że pod względem akcji przeciwgruźliczej Łódź zajmuje w kraju

miejsce poczesne

i posiada szereg wybitnych jednostek, które w zmaganiach się z okrutnym wrogiem rzeszy pracujących odegrali rolę doniosłą i zaszczytną.

Nestorem akcji przeciwgruźliczej w Łodzi jest

p. dr. Seweryn Sterling,

wieloletni lekarz chorób płucnych i działacz społeczny, ordynator szpitala Poznańskich i profesor Wolnej Wszechnicy Polskiej w Łodzi.

Zwróciliśmy się tedy z prośbą do p. dr. Sterlinga o udzielenie nam informacyj, jak się przedstawia walka z gruźlicą w chwili obecnej w kraju, a szczególnie w Łodzi.

P. dr. Sterling, który przyjął nas w obecności kierownika sekcji do Walki z Gruźlicą p. inż. Zakrzewskiego udzielił nam, następujących cennych wyjaśnień, które śpieszymy podać naszym czytelnikom.

Dzisiejszy kierunek medycyny społecznej ma na celu raczej

zapobieganie chorobom

niż ich leczenie, czyli że państwo i gmina mają cele higjeniczno - społeczne.

Zakres działania państwa i gminy znajduje swój najwyższy wyraz w t. zw. przychodniach czyli poradniach. Mamy więc poradnie dla matek i opiekę nad macierzyństwem, nad niemowlętami, nad dziećmi w wieku przedszkolnym i szkolnym nie tylko w gmachu szkoły a też i poza nimi; mamy państwową gminną opiekę nad dziećmi nienormalnymi i higjenę życia umysłowego, a tem samem zapobieganie rozwojowi chorób umysłowych; mamy szeroko zakreśloną walkę z alkoholizmem, chorobami wenerycznemi, rakiem, jaglicą, mamy dentystykę społeczną.

Najstarszym jednak i najwyższym wysiłkiem wymienionych działań zapobiegawczych jest walka z gruźlicą.

DZIEJE AKCJI PRZECIWGRUŹLICZEJ W ŁODZI.

Po upadku przedwojennej Ligi Przeciwgruźliczej, która istniała dziewięć lat, objął Wydział Zdrowotności Magistratu m. Łodzi zagadnienie walki z gruźlicą. Dwie zasadnicze cechy są właściwe społecznej walce z gruźlicą w Łodzi: przedewszystkiem jest to walka prowadzona na całym terenie Łodzi wysiłkami i kosztem wyłącznie Magistratu, powtóre zaś jest ona prowadzona ściśle społecznie za pomocą trzech

poradni przeciwgruźliczych,

Oddziałów szpitalnych dla gruźlicy wewnętrznej i chirurgicznej, sanatorjum dla gruźlików w Chojnach, prewentorjum i sanatorjum dla dzieci w Łagiewnikach.

Ośrodkiem tej akcji społecznej jest Sekcja Walki z Gruźlicą i jej trzy poradnie, jej kartoteka, zawierająca obecnie około sześćdziesięciu tysięcy kart osobistych, rejestracja środowisk gruźliczych, laboratorjum rozpoznawcze,

stacja tuberkulinowa

(rozpoznawcza i lecznicza), jej gabinet światłoleczniczy o 3-ch lampach Kiescha i tyluż kwarcowych, gabinet rentgenologiczny, gabinet do zakładania odmy sztucznej, wreszcie jej personel, który stanowią czternastu lekarzy, siedem wywiadowczyń-sanitarjuszek, działających na mieście, sześć sanitarjuszek-specjalistek w poradniach i pięć osób personelu biurowego.

Charakter działalności Sekcji Walki z Gruźlicą jest ściśle socjalno - zapobiegawczy, a nie leczniczy; żadnych poczynań leczniczo — farmaceutycznych Sekcja nie podejmuje, pozostawiając je

lekarskiej praktyce

prywatnej, Kasom Chorych, ambulatorjum miejskim; jedyny wyjątek stanowią te metody lecznicze, które przez wymienione powyżej instytucje nie są stosowane jako to: leczenie tuberkuliną i światłem.

W zakresie działania zapobiegawczego podjęła Sekcja w ostatnich czasach następujące czynności:

Po pierwsze: stosowanie u niemowląt

szczepień przeciwgruźliczych

Calmette'a; szczepionka dla noworodków pochodzących od

chorych matek

sprowadzane jest na każde żądanie z Warszawy; powtóre: wydawanie łóżek osobom, które ze względu na warunki mieszkaniowe i materjalne zmuszone są spać w jednem łóżku z chorym; po trzecie: wznowienie wydawania po cenie kosztu termometrów i kubków do plwociny.

ZADANIA I ORGANIZACJA.

Założona w dniu pierwszym maja tysiąc dziewięćset osiemnastego roku Sekcja do Walki z Gruźlicą zakreśliła sobie następujące zasady pracy: Sekcja jest w zakresie walki z gruźlicą — przedewszystkiem organem pomocniczym i rzeczoznawczym dla wydziałów: Zdrowotności Publicznej, Opieki Społecznej i Oświaty i Kultury Magistratu m. Łodzi.

W porównaniu z działalnością podobnych instytucyj, istniejących w innych wielkich miastach Polski Sekcja do Walki z Gruźlicą w Łodzi spełnia zadania wyłącznie zapobiegawcze. Lekarze Sekcji są lekarzami epidemicznymi w stosunku do gruźlicy.

Dzięki Sekcji istniejące urządzenia przeciwgruźlicze (szpitale, sanatorja, kolonje lecznicze) są używane najbardziej celowo. Sekcja do walki z gruźlicą jest instytucją opartą na zasadach stworzonych przez Calmetta i Dewera, twórców całego

ruchu prewencyjnego,

ruchu walki z gruźlicą, opartego na poradniach, t. j. instytucjach rozpoznawania, pouczania oraz opieki nad gruźlikami i ich otoczeniem.

Sekcja do Walki z Gruźlicą w Łodzi jest instytucją bezpłatną.

Charakter klasyczny Poradni i Opiek Przeciwgruźliczych zostaje często zmieniany przez mus pieniężny: większość instytucyj przeciwgruźliczych w Polsce czerpie środki na swe utrzymanie z funduszów Kas Chorych: stają się przez to te instytucje publiczne odmianą ambulatoriów kasowych, czyli jedną z form świadczeń, jakie otrzymuje ubezpieczony wzamian za opłacaną składkę. Poza tem instytucje te korzystają z dochodów bezpośrednich, płynących od nieubezpieczonych, którym udzielają porad płatnych — oraz z dochodów, płynących z ofiarności publicznej.

Liczba osób, korzystających z pomocy Sekcji do Walki z Gruźlicą w Łodzi jest może niekiedy mniejsza, aniżeli odpowiednie liczby osób w innych miastach wielkich, należy jednak wziąć pod uwagę, że Sekcja w Łodzi jest utrzymywana

wyłącznie przez gminę;

jest dostępna dla każdego najuboższego. Taki charakter Sekcji do Walki z Gruźlicą musi być poważnie brany pod uwagę przy porównywaniu jej działalności z działalnością podobnych instytucyj.

Łódź może chlubić się swą działalnością na polu walki z gruźlicą dlatego, że była miastem, które tę walkę zorganizowało na tle społecznem; ilościowo wyprzedziła ją już stolica, która jednak większy nacisk kładzie na leczenie ambulatoryjne i zakładowe.

Zadaniem całego personelu Sekcji łódzkiej jest uświadamianie ludności o sposobach zapobiegania gruźlicy. Do tego celu służy małe muzeum przeciwgruźlicze, zawierające szereg tablic, preparatów i t. p.

Zdaniem moiem ten właśnie kierunek jest kierunkiem przyszłości, cała nauka higjeny społecznej na tym właśnie kierunku w swym dziale twórczym jest oparta. K.

Zdarzenia i wypadki

ubiegłej doby.

(—) Liga Narodów wysłała na interwencję ministra Zaleskiego depeszę do rządów Paragwaju i Boliwji z wezwaniem zaprzestania kroków nieprzyjacielskich i pokojowego załatwienia sporu.

Do akt nr. 950 1928 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi, Józef Tomaszewski, zam. w Łodzi, przy ul. Zachodniej 36, obwieszcza, że w dniu 20 grudnia 1928 r. od godz. 10-ej z rana w Łodzi przy ul. Gdańskiej nr. 118 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości składających się z maszyn, należących do firmy „M. Ferster" oszacowanych na 3140 zł.

Łódź, dnia 27 listopada 1928 r.

Komornik Tomaszewski.

Do akt nr. 1492 1928 r.

OBWIESZCZENIE.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi Józef Tomaszewski, zam. w Łodzi przy ul. Zachodniej 36, obwieszcza, że w dniu 20 grudnia 1928 r od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Żeromskiego pod nr. 72 odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację ruchomości składających się z desek, należących do Łazarza Marguliesa, oszacowanych na 600 zł.

Łódź, dnia 21 listopada 1928 r.

Komornik Tomaszewski.

Mrozy w Skandynawji.

Kopenhada, 12. 12. (Tel. wł. „Echa"). W Skandynawji panują od wczoraj silne mrozy. Dochodzą one w Szwecji do

25 stopni R.

poniżej zera, w Norwegji zaś, gdzie oddziaływa ciepły Golfstrom, do 10 stopni. W Danji temperatura utrzymuje się około punktu marznięcia.

—×—

Na progu pokoju i wojny.

Kreskowana część pogranicza między Boliwją a Paragwajem jest obszarem spornym, o który już kilkakrotnie walczono. Obecny zatarg powstał na tem tle.

Żona kupca pod autem osobowem

w stanie groźnym odwieziono ją do szpitala

Łódź, 12. 12. Dziś o godz. 9 rano Ruchla Wajnman lat 33, żona krawca, zamieszkałego przy ulicy Brzezińskiej 94, wyszła do miasta po zakupy, a że jedną z największych wad kobiet jest

lekkomyślna nieostrożność,

przechodząc przez jezdnię ulicy Zgierskiej nie zwróciła uwagi na mknący z niedozwoloną szybkością samochód osobowy który całym impetem

wpadł na nią.

Ruchla krzyknęła przeraźliwie i znikła pod karoserją. Widocznie szofer czuł się mocno winnym, gdyż dodał gazu maszynie i znikł. W około nieprzytomnej żony kupca zgrupował się tłum, który głośno pomstował na szofera.

Przyjechało wreszcie pogotowie ratunkowe. Lekarz stwierdził, że Ruchla Wajnman uległa ciężkim ranom głowy. W

stanie groźnym

przewieziono ją do szpitala. Policja poszukuje szofera.

—×—

Szczegóły strasznej tragedji

przy ul. Sienkiewicza.

Matka po zabiciu dziecka zwłoki obmyła z krwi.

(—) W Łodzi przy ulicy Sienkiewicza 62 miała miejsce tragedja rodzinna. Żona urzędnika starostwa grodzkiego, 25-letnia Wiktorja Łuczakowska zabiła swoją 9-miesięczną córeczkę wystrzałem z rewolweru, poczem sama popełniła samobójstwo. Przyczyna nieznana.

W związku ze straszną tragedją jaka się rozegrała w domu przy ulicy Sienkiewicza nr. 62, dowiadujemy się następujących szczegółów: P. Łuczakowska po zabiciu dziecka zwłoki ułożyła w łóżku i

obmyła ranę gazą.

Następnie strzeliła do siebie. Zastano ją leżącą na łóżku ze słabemi oznakami życia. Przed odwiezieniem do szpitala wezwała do siebie sąsiadkę Drabierową, której coś

w tajemnicy powierzyła.

Zwłoki dziecka odwieziono dziś rano do prosektorjum miejskiego. Policja prowadzi dochodzenie.

—×—

Lekka poprawa w zdrowiu

króla Anglji.

Londyn, 12. 12. (Tel. wł.). W stanie zdrowia króla Jerzego nastąpiła lekka poprawa.

—×—

Imogena Robertson i Norma Kerry w filmie „Błękitne Noce"

KINO TEATR CZARY

Dziś wielka premjera!

Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 gr.

Początek o godz. 4-ej w soboty i niedziele o godz. 12-ej.

Dziś wielka premjera! Sensacyjny przebój sezonu! p. t.

ZEMSTA MULATA

(W SZPONACH CZERWONOSKÓRYCH)

Niebywały dramat Cowboysko - Indyjski z udziałem króla cowbojów.

Freda COHLERA i prze-pięknej Betty BRONSON

Nad program: Komedja amerykańska!

Jeśli jesteś

Ileż to ludzi jest prze
ych, że dzikie plemiona,
kujące głębokie i częst
ostępne lasy Afryki lub
iowej Ameryki są zdrow
udzi cywilizowanych i
iejsze na wszelkie zmian
natu, głód, chorobę i w
dzikiemi zwierzętami. W
m się, że choroby zakaźn
gruźlica, rak, syfilis, po
lub anemja, mogą toczyć
organizm

ras cywilizowanych,

które uważają za bezsilne
dle w walce z chorobami.
cy pisarze tej miary co
eau i Voltaire, którzy nig
widzieli autochtonów w
środkowej, Ameryki lub
stralji, zachwycają się do
łością „stanu natury", ch
cnoty i zalety człowieka
wotnego z takiem prze
czeniem, jak gdyby cona
byli bliskimi świadkami je
wota.

Tymczasem wiemy dzis
ludzi, którzy spędzili dług
a wśród dzikich plemion,
wychowańcy łona natury
ośnicy wszelakiej prostot
rzy nie mają żadnych wyn
ardząc złotem i zbytka
obciążeni różnemi nałog
yle, o ile są zdolni je poją
inteligencją, są o tyle

żądni błahostek, błysko

onorów, godności i bog
a ile pozwalają im pozn
asoby ich kraju; leniwi
yszelką wyobraźnię oraz
i w swych obyczajach, s
olnikami układów, praw
archii bardziej jeszcze,
ywilizowani mieszkańcy
y lub ludzie z krainy wsc
ego słońca.

To samo można powied
ch zdrowotności. Pewien
rancuski, który poznał
ale murzynów z Afryki
kowej, dzieli się z nami
emi spostrzeżeniami. Mó
że do służby wojskowej jes
a zaledwie

15-ta część poborowy

Na 1500 młodzieńców
stawali corocznie do pobor
bierano zaledwie 100. Na

Goryl cz

Potworny

W mieście Omaha, w
mo - amerykańskim stani
braska, panuje wielkie wz
nie

z powodu mordu,

dokonanego na starcu i
kobietach przez pewnego
zyna. Setki policjantów
pomocy psów policyjnych
ają dniem i nocą morc
którego dotychczas nie zd
pochwycić.

Murzyn, który dokonał
morderstwa, posiada posta
rzyma i ma być raczej
ny do

jakiegoś goryla,

iż do istoty ludzkiej. Łot

ACQUES CESANNE.

Cudowny głos

— Nie pójdziemy dzis
reland'ów, — zauważył
argy.

— Ależ owszem, mój
ójdziemy, — zaprotesto
go żona.

— Wiesz dobrze, że d
abronił ci wychodzić wi
em.

— Jeden raz nie zaszk

— Blada jesteś, moja b
acquelino, tak, jakbyś nie
kropli krwi w żyłach.

— O, — rzekła ze smu
śmiechem, — nie jest zby
no wywołać wrażenie „
ia".

— A ponadto poprosza
e zapewne, ażebyś zaśpi
. Nie rób tego za żadną
iesz, na co się narażasz
rwotok. Raz jeden uratov
ę z tego, ale doktór Ferna
e taił przedemną, że po
tóry...

— A więc dobrze! Śpi
e będę! Zresztą, nie śpi
am wcale od owego dnia
am zamiaru zabijać się.
otrzebuje jakiejś rozrywk
że się chyba z dostateczn
annością, aby wolno mi
raz jeden wyrwać się z
nięcia!

Jeśli jesteś doktorem — jedź do murzynów.

Stale im coś dolega.

Ileż to ludzi jest przekonanych, że dzikie plemiona, zamieszkujące głębokie i często niedostępne lasy Afryki lub Południowej Ameryki są zdrowsze od ludzi cywilizowanych i odporniejsze na wszelkie zmiany klimatu, głód, chorobę i walkę z dzikiemi zwierzętami. Wydaje im się, że choroby zakaźne, jak gruźlica, rak, syfilis, podagra, lub anemja, mogą toczyć tylko

organizm

ras cywilizowanych,

które uważają za bezsilne i uległe w walce z chorobami. Wielcy pisarze tej miary co Rousseau i Voltaire, którzy nigdy nie widzieli autochtonów w Afryki Środkowej, Ameryki lub Australji, zachwycają się doskonałością „stanu natury", chwaląc cnoty i zalety człowieka pierwotnego z takiem przeświadczeniem, jak gdyby conajmniej byli bliskimi świadkami jego żywota.

Tymczasem wiemy dzisiaj od ludzi, którzy spędzili długie lata wśród dzikich plemion, że ci wychowańcy łona natury i miłośnicy wszelakiej prostoty, którzy nie mają żadnych wymagań, gardząc złotem i zbytkami, są obciążeni różnemi nałogami o tyle, o ile są zdolni je pojąć swoją inteligencją, są o tyle

żądni błahostek, błyskotek,

honorów, godności i bogactw, na ile pozwalają im poznać je zasoby ich kraju; leniwi ponad wszelką wyobraźnię oraz okrutni w swych obyczajach, są niewolnikami układów, praw i hierarchji bardziej jeszcze, aniżeli cywilizowani mieszkańcy Furopy lub ludzie z krainy wschodzącego słońca.

To samo można powiedzieć o ich zdrowotności. Pewien oficer francuski, który poznał doskonale murzynów z Afryki Środkowej, dzieli się z nami ciekawemi spostrzeżeniami. Mówi on że do służby wojskowej jest zdolna zaledwie

15-ta część poborowych.

Na 1500 młodzieńców, jacy stawali corocznie do poboru, wybierano zaledwie 100. Na 10 ludzi wypada tam przeciętnie 8 ułomnych, a z 10 dzieci jedno zaledwie przetrwa więcej jak jeden rok życia.

Czy wobec tych sensacyjnych wynurzeń nie jest rzeczą głupią twierdzić, że Europejczyk, w pogoni za kulturą, dziesiątkuje ludzi, wśród których się osiedla, przynosząc im choroby, przedtem nieznane przez nich, zatruwając ich alkoholem oraz

przeciążając ich robotami.

W rzeczywistości jest wprost przeciwnie, gdyż tam, gdzie dotrze cywilizacja Europy, poczyna kwitnąć życie, dotąd proste i bezbarwne, które pociąga za sobą wzrost higjeny i zdrowia oraz upadek śmiertelności, a zwłaszcza zanik głodu, t. j. plagę, której nie znamy w Europie, a która gnębi ni mniej ni więcej jak 500 miljonów istot ludzkich.

Dwa europejskie państwa poszczycić się mogą
tradycją starożytnych orderów.

Jednym z najstarszych orderów świata jest order angielski św. Andrzeja, czyli Thistle. Ustanowiony został w roku 787.

Poza tem już tylko Hiszpanja i Portugalja szczycić się mogą tradycją

starożytnych orderów.

Oczywiście, w porównaniu ze św. Andrzejem są one prawie współczesne.

Hiszpanja posiada więc ufundowane w r. 1156 order Alkantry — Portugalja zaś order t. zw. Benedykta z roku 1160. Oba te kraje rywalizuja zresztą z sobą pod względem ilości i starożytności orderów.

Hiszpanja posiada np. jeszcze order Calavatra z r. 1158 i mieczowy św. Jakóba z r. 1175, a Portugalja również św. Jakóba z roku 1177. Na czwartem miejscu znajduje się Sycylja z orderem Konstantyna z roku 1190; na piątem księstwo Parmy z orderem św. Grzegorza również z roku 1190: na szóstem Danja z orderem Daneborga (1219) r.). Potem idzie już Szwecja z orderem św. Serafinów, utworzonym w r. 1285. Najstarszym orderem papieskim jest Order Chrystusa

z roku 1218.

W wieku XIV powstały jeszcze następujące ordery:

Angielskie: Podwiązki (słynny na cały świat) 1350 r.; Łaziebny (Bath) 1399 r.: Hiszpański: N. P. M. z Montessy 1316 r.; Portugalski: Wojskowy Chrystusa 1318 r.: Włoski: Anuncjaty 1364 r.

W wieku XV powstały następujące ordery:

Austrjacki i Hiszpański: Złotego Runa 1429 r.: Bawarski: św. Huberta 1444 r.: Duński: Słonia 1462 r.: Portugalski: Wieży i miecza 1443 r.: Pruski: Łabędzie 1443 r.: Włoski: św. Maurycego i Łazarza 1432 r.

Przeważna ilość innych orderów i medali powstała w Europie

w wieku XIX.

Najciekawsze, że w tym samym czasie powstały dopiero ordery także i poza Europą.

—×—

Redagujemy listy miłosne!

Oryginalne biuro.

W Londynie zmarł niedawno niejaki J. C. Coock, który pomysłowej idei zawdzięczał wielki majątek. Mianowicie jeszcze przed wojną założył

biuro listowe.

z którego mogli korzystać ludzie, którzy nie mieli zaufania do własnej umiejętności pisania listów.

Biuro Coocka odpowiadało widocznie gwałtownej potrzebie, gdyż napływ klienteli zwłaszcza damskiej był tak wielki, że Coock po krótkim czasie biuro swoje bardzo rozszerzył i powiększył. Przyszła wojna. Kobiety chciały masowo wysyłać piękne listy dzielnym wojakom. W tym właśnie okresie zdobył Coock

wielką fortunę.

Pozostawił w spadku 100 tyś. funtów szterlingów.

Znawcy piją tylko

Herbatę PERŁOWA

mocna aromatyczna i wydajna
Firma egz. 140 lat

Milcząca wymowa.

MÓZG i ODCISK PALCA.

Daktyloskopja ludzi chorych umysłowo.

Napozór zestawienie obu powyższych pojęć, mózgu i odcisku palca, wydaje się rzeczą nielogiczną. Są to jednak rzeczy, pozostające w związku z sobą. Każdy twór żywy, w początkach swego powstawania, jako embryon wygląda jak spłaszczona piłka gumowa i składa się z trzech powłok, błon embryonalnych, wewnętrznej, środkowej i zewnętrznej. Z tej ostatniej z biegiem rozwoju tworzą się

nerwy i skóra.

Dyrektor anatomicznego instytutu przy uniwersytecie hamburskim prof. Henryk Poll i jego asystent doktór Paweł Bluemel, wyrazili przypuszczenie, że związek pomiędzy mózgiem a naskórkiem nie ogranicza się tylko do okresu rozwijania się płodu, lecz trwa i dalej, a stąd stan umysłowego rozwoju u ludzi dorosłych uwidocznia się najdokładniej w najsubtelniejszych kształtowaniach się naskórka, takich właśnie, o jakich naocznie przekonać się możemy na czubkach palców.

Obaj anatomowie zajęli się zbadaniem łączności pomiędzy mózgiem a odciskiem palca. — Zdobyto odciski palców 2600 pensjonarjuszów zakładów dla umysłowo chorych oraz

9.500 ludzi normalnych

na umyśle. Powyższe daktyloskopje (odciski palców) ujęto w specjalne systemy graficzne i statystyczne.

Jakkolwiek odciski palców są bardzo różnorodne, jednak udało się ustalić trzy podstawowe wzory: kręgów, węzłów i łuków. Stopień wyrobienia czyli wyrazistości tych trzech wzorów dostarcza podstaw do zróżniczkowania statystycznego typów daktyloskopijnych.

Z pośród 12.000 odcisków palców wybrano przedewszystkiem te, na których

brakło wzoru kręgowego.

I wówczas okazało się coś zdumiewającego. Porównując ilość ludzi umysłowo chorych, pozbawionych zupełnie (na wszystkich palcach) wzoru kręgowego z ilością ludzi normalnych także tego wzoru pozbawionych wykaże się różnica 3.47 proc.— Różnica ta pozornie drobna i nic nie znacząca nie jest taką w istocie, bo wyrażona innemi słowami wykazuje, że ilość chorych umysłowo pozbawionych na palcach wzoru kręgowego przewyższa ilość ludzi normalnych tejże kategorji

o jedną siódmą.

I w innych daktyloskopijnych typach występują różnice pomiędzy ludźmi normalnymi a ludźmi umysłowo chorymi.

Odciski palców wykazują tak że ciekawe różnice płci i tak np. kobiet z wzorem łukowym jest trzynaście razy więcej niż mężczyzn.

U ludzi chorych umysłowo wzmiankowana różnica płciowa zaciera się zupełnie, staje się dla nich typową.

Rezultaty badań prof. Polla i doktora Bluemla dlatego zyskują na znaczeniu, że po raz pierwszy wykazują jakąś łączność nieprawidłowego napozór odcisku palca z innemi indywidualnemi cechami człowieka oraz dowodzą, że odcisk palca służyć może nietylko do identyfikacji (rozpoznania) przestępcy, ale i do określenia w stopniu znamiennym

stanu zdrowia umysłowego.

Oczywiście nie jest możliwe oprzeć całkowicie psychjatryczną djagnozę i określenie stanu umysłowego na samym tylko odcisku palca.

Stwierdzona łączność pomiędzy mózgiem a subtelnym rysunkiem

czubków palców

jak dotąd dała nam tylko dane statystyczne i ogólnikowe. — Jednakże studja rozpoczęte w tym kierunku poprowadzą zapewne do dalszych odkryć, odsłaniających nam inne jeszcze związki z biologicznemi cechami.

Przyjdzie czas — może — gdy poznamy milczącą wymowę odcisków palców, uzewnętrzniającą nam okryte cechy organizmu ludzkiego i jego władz umysłowych.

Dr. Lewkowicz
Choroby skórne, wenerycz. i płciowe
KONSTANTYNOWSKA 12, tel. 55-52
Przyjmuje od g. 9 — 1 i od 6 — 8.
dla pań od 4 — 5.

Goryl czy człowiek?

Potworny czyn murzyna.

W mieście Omaha, w północno - amerykańskim stanie Nebraska, panuje wielkie wzburzenie

z powodu mordu,

dokonanego na starcu i dwóch kobietach przez pewnego murzyna. Setki policjantów przy pomocy psów policyjnych szukają dniem i nocą mordercy, którego dotychczas nie zdołano pochwycić.

Murzyn, który dokonał tego morderstwa, posiada postać olbrzyma i ma być raczej podobny do

jakiegoś goryla,

niż do istoty ludzkiej. Łotr ten grasuje od dłuższego czasu i policja oddawna starała się go przychwycić.

Niedawno wpadł on do domu rodziny Stribblingów. Ludzki goryl uderzył siekierą 70-letniego Harolda Stribblinga w głowę i spowodował jego natychmiastową śmierć. Następnie ranił tak ciężko 40-letnią córkę Stribblinga i jego 12-letnią wnuczkę, że obie w kilka godzin później

skonały.

Po dokonaniu tej zbrodni murzyn przeszukał mieszkanie i zabrał z sobą cały szereg przedmiotów.

—×—

Stolica świata.

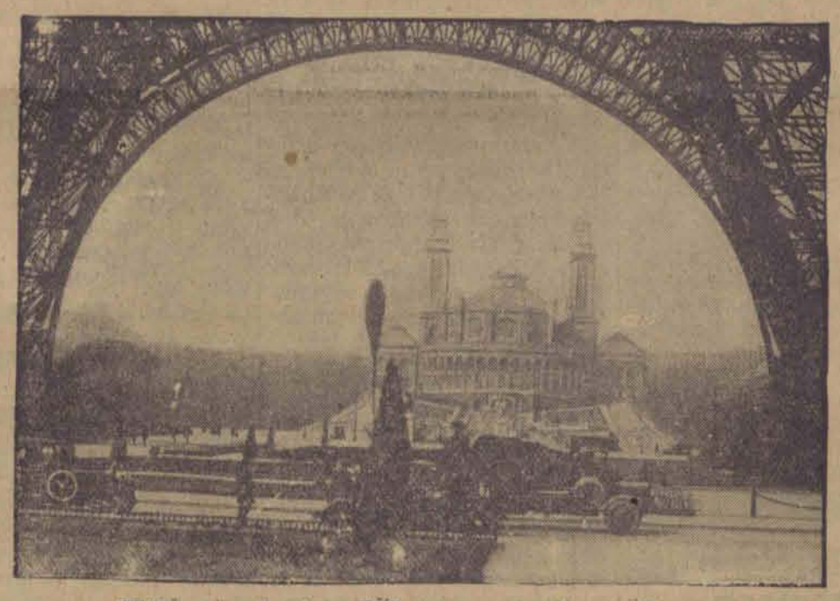

Widok pod wieży Eiffla na część północną Paryża.

JACQUES CESANNE.

Cudowny głos.

— Nie pójdziemy dziś do Greland'ów, — zauważył pan Sargy.

— Ależ owszem, mój drogi, pójdziemy, — zaprotestowała jego żona.

— Wiesz dobrze, że doktór zabronił ci wychodzić wieczorem.

— Jeden raz nie zaszkodzi.

— Blada jesteś, moja biedna Jacquelino, tak, jakbyś nie miała kropli krwi w żyłach.

— O, — rzekła ze smutnym uśmiechem, — nie jest zbyt trudno wywołać wrażenie „zdrowia".

— A ponadto poproszą cię zapewne, ażebyś zaśpiewała. Nie rób tego za żadną cenę. Wiesz, na co się narażasz: na krwotok. Raz jeden uratowałaś się z tego, ale doktór Fernandez cię taił przedemną, że po raz drugi...

— A więc dobrze! Śpiewać nie będę! Zresztą, nie śpiewałam wcale od owego dnia. Nie miałam zamiaru zabijać się. Nie potrzebuję jakiejś rozrywki. Lecę się chyba z dostateczną stanowczością, aby wolno mi było raz jeden wyrwać się z zamknięcia!

Pan Sargy uniósł w górę ręce. Nie mógł zrozumieć jako człowiek rozsądny, że przekroczyć można było przepisy lekarskie, szkodząc sobie samemu bez koniecznej potrzeby, tem bardziej, że taki stan rzeczy dla niego samego był bardzo dogodny. Nie znosił życia światowego. Lubił posiedzieć w domu, przy kominku, z cygarem w ustach, książka przed oczami i tego rodzaju zamknięcie, zwłaszcza w towarzystwie żony, nie wydawało mu się przykre.

— Zresztą, — rzekł, — o ile mi obiecujesz, że śpiewać nie będziesz... Ale co za dziwny pomysł chcieć pójść właśnie do Greland'ów!

Zamiar pani Sargy pójścia tego wieczora do Grelandów tłumaczył się chęcią zobaczenia człowieka, którego kochała, Yves'a Decourcelle. Wiedziała także, że spotka tam piękną panią d'Occoudray, te „professional beauty" (piękność uznaną), o której wiedzieli wszyscy, że bezwstydnie narzucała się sławnemu adwokatowi paryskiemu, goniąc go, jak dziecko goni motyla, z przygotowaną na zdobycz siatką...

Yves! Jakże kochała go pani Sargy i jak bardzo obawiała się go utracić! Nie było jej obce, że nie jest ładna, że tylko wielkie jej, palące oczy ratowały banalność oblicza, że szematyczna linja dzienników mód wydawała się obfitą w porównaniu z jej własną smukłością, że gdyby nie posiadała tego głosu (cudownego głosu, który w duszach ludzi budził tajemnicze oddźwięki) nigdyby nie ściągnęła na siebie uwagi czarującego prawnika. Ileż razy jednak użyła nad nim wszechwładzy swego głosu! Ileż to razy słyszała, jak mówił do niej, przejęty rozkosznym zachwytem, z oczami zwróconemi ku snom zaledwie doznanym:

— Śpiewaj, miłości moja, śpiewaj jeszcze!

A oto przekleństwo losu zmusiło ją do wyrzeczenia się tej niezwyciężonej broni, której udzieliła jej natura w braku innych darów, dla walki miłosnej. Oto spadła na nią gruźlica, zmuszając ją do zamknięcia się na wygnaniu w sanatorium w ciągu długich miesięcy, w samotności gór, a po powrocie do złudzenia zdrowia, została zmuszona wyrzec się tego, co było jej radością i triumfem: śpiewu! Przekroczenie tego nakazu lekarskiego stało się dla niej niemal fatalnością. Niestety! Dzisiejszego wieczora nie mogło być mowy o śpiewie, wiedziała o tem dobrze. Chciała jednak Yves'a, wyrwać go kokieterii tej kobiety, walczyć do ostatka środkami, jakie jej pozostały.

Gdy wchodziła do salonu Grelandów, wspaniałej sali o ośmiu kolumnach z marmuru z kapitelami korynckiemi, serce jej ścisnął ból. Przez szybę lustrzaną, odgradzającą salon od sąsiedniego buduaru, ujrzała Yves'a i piękną panią d'Occoudray, siedzących w rozmowie obok siebie, blisko, znacznie bliżej, niż dozwalają konwenanse.

Pani d'Occoudray przyglądała się młodemu adwokatowi, uśmiechając się zagadkowo. Miała czoło dumne, wyniosłe spojrzenie, nos energiczny, usta zmysłowe ,olśniewającą płeć, ciało wysmukłe i pełne prawdziwej bogini...

Co za rywalka! Jacquelina obserwowała ją długo, a potem nie mogąc się powstrzymać, zwolna weszła do buduaru. Yves podniósł się z miejsca dla przywitania jej, ale zanim opuścił panią d'Occudray, ta ostatnia dotknęła go kolanem i wkrótce do niej powrócił.

Jacquelina instynktownie obejrzała się za mężem, jakby szukając u niego pomocy w cierpieniu, jakiego doznawała. Lecz pan Sargy, znając rozkład mieszkania i wiedząc, że ma przynajmniej dwie godziny czasu przed sobą, schronił się do małego saloniku, znajdującego się na uboczu i dogodnego na krótką drzemkę. Zagłębił się w jednym z tych szerokich i niskich foteli, które bez trudności pochłaniają najtęższych ludzi i wkrótce zachrapał głośno. Zachrapał tak dobrze, że nie usłyszał cudownego głosu, głosu jasnego i czystego który podniósł się wkrótce w drugim końcu domu. W wielkim salonie o kolumnach z marmuru ucichły wszystkie głosy; w innych, przerwano grę. Wszyscy przybiegli do sali, gdzie śpiewała Jacquelina. Zwalczyła swoje ogromne znużenie wysiłkiem energii, tak jak siłą sztuki zamaskowała braki swej powierzchowności. Śpiewała tak, jak inni idą w ogień bitwy, z zupełną pewnością, że zeń nie wróci. I to właśnie śpiewowi jej nadawało powagę, szlachetność i wyraz, których dotąd nie osiągnęła nigdy.

— Jeszcze... Jeszcze... wołano ze wszystkich stron, gdy skończyła. — Jeszcze... jeszcze... — powtarzał w pierwszym rzędzie słuchaczy Yves Decourcelle, który przed chwilą, z pośpiechem, porzucił panią d'Occoudray.

Dała znać ruchem, że nie może więcej... I istotnie... chwytała oddech... Ręka dotknęła bolesnej piersi. Bladość śmiertelna powlokła jej oblicze, ale na zmienionej twarzy jaśniał uśmiech triumfu, pomimo fizycznego lęku... Rozłożyła ręce, jakby szukając oparcia, a nie znajdując go, upadła na fotel, który jej podsunięto. Upadła jak złamana.

Sprowadzono pana Sargy, którego odszukano w jego fotelu.

— To niepojęte, — jęknął.— Zupełnie dla mnie niezrozumiałe. Dlaczego śpiewała? Wiedziała przecie, że może opłacić to życiem. Czy pan to pojmuje, panie Decourcelle? Zniesiono młodą kobietę do powozu. Goście rozchodzili się.. Uderzeniem wachlarza pani d'Occoudray dotknęła ramienia Yvesa, który wydawał się przybity. Drgnął i ujrzał dumną młodą kobietę, która uśmiechała się do niego jak przed chwilą.

Rzucił jej twardo:

— Tak umarła Malibran w Manchesterze w 1836 roku. Umarła, by zaspokoić publiczność, która, zapłaciwszy, żądała swego prawa. Pani Sargy nikomu nic nie była winna. Zginęła, by wyrwać mnie pani, pani, która mnie jej zabrała... Zostaw mnie....

Chciała ująć go za ramię, ale uciekł od niej, jak człowiek prześladowany wyrzutami sumienia.

Tł. L. M.

—×—

Pogrzeb opryszka z orkiestrą.

Jak stracił życie zbrodniczy syn wójta?

Donoszą z Kołomyi o niezwykłym pogrzebie opryszka Mikołaja Matyjka, zastrzelonego przez posterunkowego policji. Pochowano go mianowicie

przy dźwiękach orkiestry,

a modły pogrzebowe odprawili aż dwaj duchowni. Matyjka zastrzelony został wśród dość niezwykłych okoliczności.

Mianowicie post. P. P. Jankowiak zauważył kręcących się w Serafincach dwóch obcych parobczaków, którzy w towarzystwie znanego policji Mikołaja Matyjka syna gospodarza i b. wójta z Jasienowa wsiedli na furę i pojechali w kierunku wsi Stecówka leżącej przy gościńcu śniatyńskim Gdy jadący furą zauważyli, że są śledzeni przez posterunkowego,

starali się umknąć.

Posterunkowy mając pewne podejrzenia po bezskutecznem wezwaniu uciekających do zatrzymania się wystrzelił na postrach. Wówczas Matyjek zeskoczył z wozu i począł uciekać w kierunku pobliskiego lasu. Posterunkowy pobiegł za nim strzelając powtórnie z karabinu na postrach. Na to zareagował Matyjek w ten sposób, że przystanąwszy zaczekał na posterunkowego, a gdy ten zbliżył się strzelił do niego z uciętego karabinu

raniąc go w rękę.

Posterunkowy w odpowiedzi na to dwoma strzałami położył opryszka na miejscu trupem. Matyjak był Ukraińcem. Śmierć jego wykorzystały ukraińskie sfery t. zw. bojowe dla manifestacji przeciw policji

Tytoń w węglu.

Pomysły piotrkowskich przemytników.

Łódź, 12. 10. W związku z pojawieniem się na rynkach większej ilości

szmuglowanego tytoniu

zagranicznego, władze skarbowe wysłały do źródła przemytników Piotrkowa specjalną lotną brygadę, która zajęła się poszukiwaniami przemycanego tytoniu, jako też samych przemytników.

Pierwszy dzień pobytu lotnej brygady w Piotrkowie już dał wynik pomyślny, bowiem na stacji kolejowej znaleziono 52 kilogramy szmuglowanego tytoniu niemieckiego.

Tytoń był bardzo umiejętnie pochowany w wagonach towarowych

w węglu.

Policja jest już na tropie przemytników.

—×—

Strzały w leśniczówce.

Aresztowanie 5-ciu bandytów.

Z Trzemieszna donoszą:

Majętność Osówiec p. Ludomira Frezera, leżąca tuż nad granicą b. Kongresówki była terenem dramatycznych wydarzeń. Wywiadowcy P. P. donieśli, że w Suszewie, leśniczówce tejże majętności ukrywają się dawno poszukiwani niebezpieczni bandyci. Ustalono także, że gajowy i brat jego są czynnymi pomocnikami bandytów. Liczebnie za słaba policja orchowska zaalarmowała do współdziałania policję z Wąbrzeźna i Trzemeszna. Połączone jej oddziały, przybyłe

samochodami na miejsce

otoczyły leśniczówkę jeszcze w nocy wyczekując świtu celem rozpoczęcia natarcia. Około 7 rano dwóch odważniejszych policjantów wtargnęło do wnętrza mieszkania gajowego. Kiedy na wezwanie poddawania się bandyci, przywoławszy 4 dalszych kolegów do pomocy, dali ognia z karabinów przez drzwi pokoju do zabarykadowanych bandytów Na głos strzałów rozpoczęli pozostali na zewnątrz policjanci silny ogień do okien i drzwi leśniczówki, aby uniemożliwić bandytom tedy ucieczkę. Bandyci w liczbie pięciu złożyli broń i dali się okuć. Odebrano im liczne browningi, karabiny i sporo naboi.

KRATECZKI.

Budzik jabłkiem niezgody.

Pomysłowość robotnicy.

Największem utrapieniem we wszystkich większych domach, zwłaszcza na peryferjach miasta, są dzieci. Dzieci — przyszłość, kwiat narodu, błogosławieństwo niebios. W Japonji, tej zaczarowanej krainieWschodzącego Słońca i kwitnących wiśni są poprostu ubóstwiane; urządza się tam specjalne ogólnokrajowe święto dzieci, słowem żółtolice bobasy japońskie mają istny raj na ziemi.

My również lubimy dzieci, prawda? Jak nas kiedy jaki grający w gonitwę pędrak potrąci na ulicy, to go niezwłocznie kopiemy w najczulsze miejsce poniżej krzyża.

DZIECI.

Natomiast w Anglii policjant widząc przechodzące przez jezdnię dziecko zatrzymuje jednem skinieniem pałeczki olbrzymi potok aut, tramwajów i wozów. Dziecku wolno robić wszystko i nikt nie ma prawa mu krzywdy wyrządzić.

Ja osobiście bardzo lubię dzieci, ale cudze, bo własnych, niestety, nie posiadam. Groził mi wprawdzie na Bałuckim Rynku pędrak-gazeciarz, że jak nie kupię wieczorówki, to będzie na mnie tata wołał. Skłamałby, tak czyniąc, albowiem żadna latorośl moja dotychczas na mieście gazet nie sprzedaje.

Są w naszem mieście ulice, na których dzieci jest szczególnie dużo. Przedewszystkiem na ulicy Abramowskiego. Gdy latem przybył do Łodzi cyrk Medrano i reklamowy słoń ukazał się na Abramowskiego, to liczba odprowadzających go dzieci zajęła pół długości ulicy pomiędzy Kilińskiego a Sienkiewicza. Chyba dokładna ilustracja! Latem cała ta horda dzieciaków przebywa na podwórzu i ulicy, ale zima! mój ty Boże! W rodzinnych gniazdkach chłopcy urządzają mecze footbalowe i bokserskie, od których dom cały trzęsie się w posadach. Matki mają ze swemi pociechami istny krzyż Pański.

Najgorzej jest, gdy w niedzielę rodzice po obiedzie wyjdą z wizytą do kumotrów i wrócą do domu dopiero późnym wieczorem.

TWARDY SEN.

Pukają, pukają, a tu ani dudu, dzieciaki zmeczone całodziennemi harcami śpią, jak zabite. Trzeba dopiero ślusarza wołać, albo drzwi wyłamywać, by dostać się do mieszkania. A co przytem krzyku, awantury, budzenia całego domu, wymyślań lokatorów...

To też na bardzo dowcipny pomysł wpadła pewna niewiasta, która pośrednio weźmie udział w dzisiejszych krateczkach. Wychodząc wieczorem z domu do sklepu lub do sąsiadki na pogawędkę (bo to jakże można żyć bez tego?) przywiązuje nogę śpiącego dziecka do antaby. Z chwilą, gdy wprawia w ruch antabę, dziecko momentalnie się budzi. Kapitalny pomysł. Opatentować go, jak Boga kocham, pani Ritterowo, czemu pani zwleka!

Pomysł pani Rytterowej wyzyskała do swych własnych celów zamieszkująca u niej w charakterze sublokatorki Józefa Myszkowiak. Była to robotnica fabryczna, która musiała codziennie wstawać o 4 z rana, aby na 5 zdążyć do pracy. By w porę wstawać kupiła sobie na Wodnym Rynku za całe dziesięć złotych budzik i nastawiała go na czwartą, by dzwonił. Spała jednak tak twardym snem że ani ja dzwonienie ruszyło.Wówczas znalazła radę: oto cienkim ale mocnym szpagatem przywiązywała młoteczek dzwonka budzikowego do swego ucha: młoteczek zaczynał drgać, wówczas drgało i ucho, a śpiąca zrywała się przerażona. Szarpnięty gwałtem budzik z hukiem się przewracał, budząc właścicieli mieszkania. Doszło wreszcie do tego że zdenerwowany Józef Ritter wyrżnął budzikiem o podłogę, aż się rozleciał w drobne kawałeczki.

Na tem tle wynikła sroga awantura, która wczoraj znalazła swój epilog w sądzie.

Za naubliżanie Ritterowi sublokatorka jego skazana została na 30 złotych grzywny.

Sa — wicz.

—×—

Jęk dzwonów kościelnych

postawił na nogi całą wieś.

Łódź, 12. 12. Ubiegłej nocy nad osadą Bełchatówek, w powiecie piotrkowskim zajaśniała krwawa

łuna pożaru.

Ciszę nocną przerwały trwożliwe jęki dzwonów kościelnych i trąbki alarmowe straży ogniowej śpieszącej na ratunek.

W płomieniach stały zabudowania sukcesorów Scheiblera, Ditricha i Schnejdera. Dzielni strażacy nie bacząc na własne bezpieczeństwo rozpoczęli walkę z szalejącym żywiołem. Mimo tych wysiłków udało się ocalić jedynie dom mieszkalny oraz

inwentarz żywy,

natomiast stodoła ze zbożem i narzędziami rolniczemi, obora i stajnia spłonęły doszczętnie.

Straty wyrządzone pożarem sięgają wysokości około 15 tysięcy złotych. Przyczyny pożaru narazie nie ustalono. Dochodzenie w tej sprawie prowadzą władze bezpieczeństwa publicznego.

—×—

Zebrania kontrolne rezerwistów.

Na podstawie art. 96 ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym i rozporządzenia ministra spraw wojskowych z dnia 1 września 1928 r. odbędą się dodatkowe zebrania kontrolne szeregowych rezerwy i pospolitego ruszenia, zamieszkałych w Łodzi na terenie 2, 3, 5, 8, 9 i 11 komisarjatów policji.

Na dodatkowe zebrania obowiązani są zgłosić się:

a) szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią i bez broni (kat. A. C. D. względnie, A. C. C jeden, C dwa) urodzeni w latach 1903, 1900 i 1888;

b) szeregowi rezerwy (kat. A.) urodzeni w latach 1890, 1891, 1894, 1895, 1896, 1897 1898 i 1899, którzy obowiązani byli do odbycia ćwiczeń wojskowych w rezerwie w latach ubiegłych, lecz ćwiczeń tych z jakichkolwiek powodów nie odbyli;

c) szeregowi rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią (kat. A i C względnie A. C i C jeden) roczników 1887, 1890, 1891, 1892, 1893, 1894, 1895, 1896, 1897, 1898, 1899 i 1901, którzy w latach 1925, 1926 lub 1927 byli obowiązani do zebrań kontrolnych, lecz obowiązku tego z jakichkolwiek powodów nie spełnili.

Na dodatkowe zebrania kontrolne należy się zgłosić do lokalu powiatowej komendy uzupełnień przy ul. Nowo-Targowej 18, w dniach 11, 12, 13, 14 i 15 grudnia r. b. o godz. 9 rano z książeczką wojskową, kartą mobilizacyjną i innemi dokumentami wojskowemi.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

Duch kołysze dziecko do snu.

Niesamowite zjawisko.

Z Kowla donoszą:

Niesamowite zjawisko notuje wieś Bożydarówka (pow. Kowel). Mianowicie w mieszkaniu gospodarza polskiego Janczaka, od pewnego czasu o każdej porze wieczornej, gdy 10-letni syn Janczaka kładzie się spać, coś tajemniczego

zaczyna pukać w ścianę,

z początku cicho, potem coraz silniej i puka dotąd, aż chłopiec zaśnie. Zaniepokojony tem Janczak wezwał pomocy proboszcza, który udał się do Bożydarówki wraz z komendantem posterunku pol. państw., nauczycielem miejscowym i kilku gospodarzami. Rzeczywiście stwierdzono, że w chwili, gdy chłopiec kładzie się do łóżka coś zaczyna

pukać w ścianę.

Wszelkie poszukiwania za pukającem zjawiskiem pozostały bez wyników. Tajemniczy gość puka dalej, nawet w biały dzień.

MAM INTERES!

„Wizyta" w mleczarni.

Z Gniezna donoszą:

Jadwiga Reformatowa jest właścicielką składu mleka przy ul. Tumskiej 12. Do składu wchodzi się z sieni.

W ub. piątek Reformatowa wchodząc zrana do składu, zauważyła w nim obcego mężczyznę. Widząc, że jest porządnie ubrany, zapytała go o cel wizyty. Nieznajomy wyciągnął z kieszeni rewolwer i odpowiedział:

„Mam interes".

Reformatowa poczęła się cofać, chcąc zamknąć za sobą drzwi, lecz nieznajomy wymierzył do niej z rewolweru. Wówczas kobieta z przerażenia padła na ziemię, prosząc o darowanie jej życia. Bandyta podszedł do lady, wyjął z szuflady 50 złotych i zbiegł w niewiadomym kierunku. Bandyta liczy lat około 20, jest średniego wzrostu o twarzy pełnej bez zarostu.

—×—

„Jad miłości"

na ekranie „Splendid"

„Jad miłości" — to dramat o niezwykłem napięciu i tajemniczych efektach

Jest to obraz wymagający

dłuższego omówienia.

czego na łamach prasy codziennej niestety uczynić nie można.

„Jad miłości" zakrojony jest na miarę olbrzymią Akcja rozwija się interesująco. Wydobywa ona na wierzch walki duszy i zawiązuje silne konflikty życiowe.

Obsada ról dobra.

Ramon Novarro odtwórca roli tytułowej, szlachetną swoją pięknością spędzi napewno sen z powiek licznej rzeszy łodzianek.

Joan Crawford wkłada w swą grę dużo czaru. (e)

—×—

„Nadkobieta"

na ekranie „Luny".

W dzisiejszych czasach mode stadła nie pragną powiększania rodziny. Są jednak wyjątki. Są istoty „głodne" że tak powiem macierzyństwa. Jakąż straszną tragedję przeżywa kobieta, której mimo całej miłości i przywiązania do męża nie danem jest zakosztować

rozkoszy macierzyństwa.

A teraz pozostaje do rozwiązania trudny problem. Czy wolno kobiecie zdradzać męża jeżeli chodzi o zaspokojenie tego wrodzonego instynktu.

Problem ten rozwinął w filmie „Nadkobieta" wytwórnia „Bip" młody realizator Wiktor Saville, uwydatniając w nim główną cechę kobiecości swej bohaterki.

„Wieczną kobiecość" w „Nadkobiecie" odtwarza Marja Corda, dając kreację poważną i prawdziwą. (e)

—×—

JULJAN KRZEWIŃSKI. 45)

JADZIA z ZAUŁKA.

Powieść.

—×—

Mijali i inne pułapki w kształcie zamaskowanych wilczych dołów, lub na oko niewinnych błotnistych kałuż, które jednak niewtajemniczonemu śmiałkowi groziły tu niechybną śmiercią.

Wreszcie znaleźli się w obszernym loszku przygotowanym już wcześniej na przyjęcie gości.

Pod ścianami leżały materace sienniki.

Na ławie, zrobionej z szerokiej deski, położonej na podpórkach z cegieł, stały butelki z wódką, leżały, zawinięte w wodkowany papier, wędliny, wędzone śledzie, puszki z konserwami rybkier w puszce po herbacie i inne zapasy żywności.

— Hej, panny — zwrócił się przewodyr ze śmiechem do Walusia i Jadzi — zapalcie maszynkę i zagrzejcie chińskiego buljonu. W tej pieczarze jest dość bezpiecznie, ale wilgotno i chłodno.

Waluś zdjął z głowy damski kapelusz i, jak stał, w kostjumie położył się na jednym z materaców.

Jadzia zabrała się do herbaty. Podczas tej czynności obserwowała swoich przygodnych towarzyszy.

W tym, który wskazywał im drogę, poznała kochanka Idalki, rywala Byka, którego zwano „hrabią".

Zamoński dał jej zapałki, aby zapaliła prymusa, poczęstował przebranego za policjanta bandytę papierosem i sam zapalił.

— Uuu jaka to frajda sztachnąć się takim klawym dulcem po tylu miesiącach niepalenia — zauważył rzekomy posterunkowy, zaciągając się z lubością dobrym tytoniem.

— Ciebie, Mała Stópka — zwrócił się „hrabia" do Walusia — nie częstuję, bo wiem, że nie kopcisz.

— A nie — odparł Waluś i ziewnął.

Obrócił się twarzą od światła maszynki, na której Jadzia grzała wodę na herbatę, jakby miał zamiar snem powetować sobie kilkudniową bezsenność i naprężenie do ostatnich granic nerwów. Po chwili jednak, jakby sobie coś przypomniał, siał na posłaniu i kiwnął palcem na Zamońskiego.

„Hrabia" natychmiast przysiadł się do Małej Stópki, który mówił:

— Ty Felek, kapuj klawo, bo może być szpryca z Bykiem.

— Za co? — spytał prowodyr, a błysk niepokoju zalgrał na chwilę w jego oczach.

—W mamrze Franc się furt dowiadywał o Idalkę. Dostawał bibułę do celi. A ktoś, co cię widać ma na wątróbce, różne różności o tobie i niej donosił.

— Ktoby to mógł być?

— A ja skąd mam wiedzieć, jak blisko dwa lata udawałem pszczołę?

—No jo! Skąd ty możesz wiedzieć... I co Byk?

—Znasz go. Udaje, że szaleje z zazdrości o tę waszą wspólną zdzirę, albo może naprawdę.. Cholera go wie. A to siedzenie w ulu jeszcze bardziej go rozeźliło. Mówił, że niech tylko będzie na wolności, zaraz się z tobą porachuje.

„Hrabia" wyjął z kieszeni stalowy kastek i pokazał go Walusiowi.

— Widzisz. Ja mam też na Byka maszynkę. Nadstawię mu ten interes jak mnie sprobuje tryknąć na swój sposób. Przytrze mu to rogów, mam nadzieję.

— Ja tam nie wiem. Lepiejbyś z nim nie zadzierał. Poco się macie kopsać między sobą? I tak każdy z naszych braci narażony jest na niebezpieczeństwo na każdym kroku. Nie dość wam tego, żeby jeszcze wdawać się w wewnętrzne awantury.

—Ja z Bykiem awantury nie szukam. To on oszalał widać w ulu i robi się taki zazdrosny o naszą Idalkę. On, idjota, myśli, że taka Idalka to już wszystko. Dla mnie to fiume. Żeby on wiedział, jaki ja mam damski towar toby mu oczko zbielało. Chodzę z Idalką, bo się lepiej od naszych dziewczyn umie zachować w lepszem towarzystwie. Tylko dlatego. Ale ja mam i damy z prawdziwego towarzystwa Ja tam fruwam na takie jak Idalka. To mi dopiero rarytas.

— Ostrzegłem cię tylko, bo słyszałem, że się Byk odgrażał.

— Dobrze. Będę się strzegł z nim wszelkiej okoliczności. A te raz powiem ci, że jak my dwaj się spikniemy, to świat zawojujemy. Ty — ze swoją wiedzą fachowo - techniczną, a ja — z moim kombinkiem. Ja tu nie mogę już usiedzieć. Tu niema dla mnie pola. Ja potrzebuję na szerokie wody, bracie...

—Chciałbym ja zwiać zagranicę. Z tą ucieczką z więzienia było trochę „na mokro". Cholera... Strasznie się boję... I mam jakieś złe przeczucia...

— Zwiejemy obaj.

Rozmowa urwała się, gdy u wejścia do pieczary ukazała się postać żyda w chałacie, który zajrzał do podziemia i zaraz zaczął kiwać zakrzywionym palcem za siebie.

— Acha, Platfus! — zawołał „hrabia", kontent, że i reszta uciekinierów z więzienia dotarła do schroniska pod ziemię.

Platfus był drugim prowodyrem, który miał poruczone dostawić Byka i Bałta na „Cmentarz Skazańców".

Ledwie żyd wprowadził pod sklepienie piwnicy Bałta, ten padł zmęczony na jeden z sienników i zażądał papierosa. Zamoński natychmiast go poczęstował ze swej złotej papierośnicy.

Byk stanął u wejścia do pieczary, nachylił głowę i spodełba obejrzał otoczenie, jak byk, którego ze stajni wypuszczono na arenę w Hiszpanji.

Widok eleganckiego złodzieja, świecącego w oczy nędznym swym kamratom złotą papierośnicą, podziałał na Franca jak czerwona płachta toreadora na byka. Zamruczał coś, jak zwierz rozdrażniony ostrzem banderillos i siadł pod ścianą na ziemi.

Zamoński, niby nie spostrzegając nieżyczliwego zachowania się rywala, wyciągnął do niego złotą papierośnicę.

— Wsadź se w nos! — odburknął poczęstowany.

— Giez cię ukąsił? — spytał „hrabia" z ironicznym uśmiechem.

Bez żadnego, zdawałoby się logicznego związku Byk odpowiedział:

— Powiedz tej szmacie, Idalce, że niech ja się z nią tylko spotkam, to żeby mi wszystko w porządku oddała, co jej kiedy ochfiarowałem: broszkę z brylantami, pierścionki, wszystko... Ty jej fundniesz tylko kolację, dancing, taksówkę i dobra. A ona, mimo to, ciebie woli, takiego skąpca. Więc mam ją w nosie, razem z jej cacaną mamusią. Bodajby zgniły obie w „łabaju". Powiedz tej swojej Idalce, że jak ją gdzie przydybię, wyjmę jej z mordy te złote zęby, co jej kiedyś sprawiłem, i odsprzedam zpowrotem dentyście.

— Franc — przerwał mu bezładną przemowę „hrabia" — nie irytuj się, bo nie masz czego i zapal dulca, boś takiego dawno nie miał w jadaczce. Zresztą wiedz, że wyjeżdżam zagranicę, a Idalkę zostawiam ci do wyłącznej używalności. Szlus!

Byk zapalił papierosa. Zgromadzeni na „Cmentarzu Skazańców" złoczyńcy przystąpili do opatrzenia palnej broni i do rozdziału jej między siebie. Potem dopiero zabrano się do jedzenia.

(d. c. n.)

1. Piękna stylowa suk
aksamitu koloru beige i z
. Przód i brzegi sukni
rane są złoto-niebieską
2. Wspaniała suknia w
owa z tafty koloru wiśni

SPORT

Ile kosztuje jedno kopnięcie piłkarza?

Zapalony sportowiec.

W kołach sportowców śląskich zaśmiewają się z przygody, jaka się przytrafiła jednemu zapalonemu

miłośnikowi piłki nożnej.

Oto wracając raz w nocy pod dobrą datą z kilku kolegami, opowiadał im z przejęciem i zamaszystą gestykulacją, w jaki sposób należy kopać piłkę do bramki. Wtem, przechodząc koło składu przyborów sportowych, zobaczył na wystawie tuż za wielką szybą leżącą niskoko piłkę nożną. Zapomniawszy więc o świecie, skoczył z impetem w kierunku wystawy i z całej siły kopnął piłkę, a raczej szybę, która z wielkim łoskotem i brzękiem rozsypała się w tysiące drobnych kawałków.

Szczęście całe, że zbita szyba, wartości 1400 zł. była ubezpieczona tak, że towarzystwo ubezpieczeń zgodziło się zwrócić kupcowi 800 zł. odszkodowania, a resztę ma pokryć niefortunny piłkarz.

Śląsk wycofuje puhar.

Ciekawe stanowisko „Huty Królewskiej"

Jak wiadomo swego czasu zarząd Górnośląskiego Związku Piłki Nożnej zwrócił się do zarządu ŁZOPN z propozycją rozgrywania w ciągu sezonu dwóch spotkań międzymiastowych w piłce nożna, przyczem ta drużyna lub miasto, które zwycięży trzykrotnie z rzędu otrzyma na własność

srebrny puhar,

ofiarowany przez Hutę Królewską. Jak wiadomo do tego roku spotkania odbywały się zupełnie regularnie. W ubiegłym roku Śląskowi brakowało jeszcze jedno zwycięstwo dla zdobycia puharu na własność, gdy nadspodziewanie reprezentacja Łodzi pobiła reprezentację Śląska w stosunku 7:0 w grudniu w Łodzi.

Obecnie jak nas informują z zarządu ŁZOPN górnośląski związek piłki nożnej zwleka bezustannie z rozegraniem chociażby jeszcze jednego spotkania w roku bież. i mimo ciągłych monitów ŁZOPN związek górnośląski nie wykazuje bynajmniej chęci kontynuowania dalszych walk o puhar Huty Królewskiej. Wobec tego należy się liczyć z tem, że spotkania międzymiastowe Łódź — Górny Śląsk ustaną i puharu żadne z miast nie zdobędzie.

—×—

Polska — Niemcy.

Ciekawe zawody bokserskie.

Międzypaństwowe spotkanie Polska — Niemcy zostało definitywnie ustalone na dzień 2 lutego we Wrocławiu. Ażeby wybrać najlepszą reprezentację Pol. Zw. Boks. postanowił urządzić

zawody eliminacyjne

w poszczególnych wagach. — Zorganizowanie wszystkich spotkań powierzono „K. S. 09 Mysłowice", a odbędą się w tem mieście 2 stycznia w następujących wagach i pomiędzy poniższymi zawodnikami: waga musza: Forlański (Warta)—Moczko (BKS); waga kogucia: Głon (Warta) — Pyka (BKS); waga półśrednia: Arski (Warta) — Bara; waga średnia:

Zaidel (Łódź) —

Wieczorek (Katowice).

Wszechpolski turniej koszykowy.

„Czarna Trzynastka" w Łodzi.

Jak się dowiadujemy, łódzki zespół piłki koszykowej organizuje w pierwszych dniach stycznia w sali Gimn. Niem. turniej w piłkę koszykową z udziałem najlepszych drużyn Polski między innemi Czarnej Trzynastki, A. Z. S. poznańskiego, Varsovii i t. d.

—×—

Sport w kilku słowach.

— W turnieju piłki koszykowej, zorganizowanym w Poznaniu przez A. Z. S., brała udział, łódzka drużyna „Triumf", która odniosła świetne dwa zwycięstwa, bijąc A. Z. S. i mistrza Polski Czarną Trzynastkę. Porażka „Czarnej Trzynastki" z „Triumfem" 10:8 posiada duże znaczenie, chociażby ze względu na to, że zaledwie przed kilkoma tygodniami drużyna poznańska zdobyła na zawodach w Łodzi tytuł mistrza Polski. Zwycięska drużyna wystąpiła w składzie: Ullrich, Meister, Schöfelder, Geisler i Ułaszewski.

— W sobotę o godz. 19 odbędą się w sali kl. sp. „Zjednoczone" międzyklubowe zawody bokserskie z udziałem następujących bokserów łódzkich: Gaganaszwili (Union), Małaszczyk, Klimczak, Trzonek, Sadziński i Kempa (Sokół) Meyerowicz, Pietraszek i Kłodas (Krusche Ender), Pawlak, Zapała, Włodarczyk, Stal, Leszczyński, Wurm i Kauc (I K. Poznański), Scheffel, Cyran Kijewski, Marczewski i Marcinkowski (Union). W charakterze sędziów głównych zaproszeni zostali pp. Kannenberg i Landeck. Do komisji sędziowskiej pp. Stark i Nowak.

— Polski Związek Bokserski załatwił ostatecznie sprawę dyskwalifikacji Majchrzyckiego i Radomskiego, byłego pseudoamatora. Dyskwilifikacja pierwszego upłynęła z dn. 30 listopada a Radomskiego z dniem 31 grudnia.

Spotkanie Kupki z Pistullą, do którego przeciwnicy i Pol. Zw. Boks. przywiązuje wielkie znaczenie, odbędzie się w ramach meczu międzyklubowego „ABC" Gliwice — BKS. Katowice 14 grudnia w Katowicach.

— Austrja pokonała Czechosłowację 9:7, w boksie, dn. 8 b. m. w spotkaniu międzypaństwowem w Wiedniu. Sędziował p. Kankovsky z Budapesztu.

NOTOWANIA ZŁOTEGO ZAGRANICĄ.

Londyn 43.25, Zurych 58.20, Berlin 46.825 — 47.225, wypłata na Warszawę 46.975—47.175 Gdańsk 57.77—91, wypłata na Warszawę 57.74 — 88, Wiedeń 79.55—81, Praga 378.45.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Londyn. N. York 485.21, Holandja 1207.87, Francja 124.16 Belgja 34.89, Włochy 92.64 Niemcy 20.356, Szwajcarja 25.185, Praga 16.368, Wiedeń 34.48, Warszawa 43.25.

Paryż. Zamknięcie Londyn 12.415 i pół. N. York 25.58 i 3/4, Szwajcarja 492 i 3/4.

N. York. Zamkn. Londyn 485 i 3/16, Paryż 390 i 3/4, Berlin 23.83 i 3/4, Wiedeń 14.07, Praga 296 i pół, Warszawa 11.25.

BAWEŁNA.

N. York, 11. 12. Amerykańska. Loco 20.55. Zamknięcie, styczeń 20.30—3, luty 20.30, marzec 20.30—4, kwiecień 20.25—6, maj 20.24—7, czerwiec 20.12 lipiec 19.99, sierpień 19.83, wrzesień 19.67, październik 19.51—2, listopad 19.48, grudzień 20.38—40.

Liverpool, 11. 12. Amerykańska, styczeń 10.32, marzec kwiecień 10.33, maj 10.35, czerwiec, lipiec 10.31, sierpień 10.23 wrzesień 10.15, październik 10.08 listopad 10.03, grudzień 10.32 loco 10.53.

Egipska, styczeń 18.62, marzec 18.77, maj 18.84, lipiec 18.92, listopad 18.89, loco 19.20.

10 lat poza światem.

Łódź uczci zasługi męczenników cywilizacji.

Aktualny film podbiegunowy zabłyśnie na ekranie łódzkim w dn. 14-go grudnia.

Tragiczne przejścia ostatnich miesięcy wstrząsnęły sercem całego cywilizowanego świata.

Nadludzki wysiłek garstki śmiałków, którzy wyruszyli na zbadanie tajemniczych mroków

bieguna północnego,

poszedł na marne.

Po szeregu miesięcy walki z przeciwnościami natury, generał Nobile z towarzyszami zrezygnowali ze swej kulturalnej misji, po przeżyciu dni pełnych grozy i niepewności losu.

W walce tej z ponurą przyrodą stref podbiegunowych ponieśli śmierć ludzie, najbardziej zasłużeni dla cywilizacji ludzkości: Malgreen i Amundsen.

Tragiczny zgon tych dwóch

okrył żałobą

cały kulturalny świat, który w dniu 14 grudnia r. b. obchodzić będzie w skupieniu zasługi tych męczenników nauki i cywilizacji.

W dniu tym na ekranach łódzkich ukaże się film, ilustrujący dzieje innej wyprawy do bieguna, Kanadyjczyka Steffensona, który odcięty od świata, przeżył 10 lat zamknięty wśród lodowców krainy podbiegunowej.

Film ten, który ukaże się u nas p. t. „Mogiła wśród lodowców" oddaje w scenach, pełnych napięcia i niewypowiedzianej grozy, tragiczny los ekspedycji naukowej, jej zmagania się z przyrodą, jej życie i sensacyjne przygody. (e)

TEATR MIEJSKI.

Występy Karola Adwentowicza dobiegają końca. Znakomity ten artysta grać będzie swoją popisową rolę w „Kupcu Weneckim" jutro wieczorem, w piątek o godz. 4 min. 30 po południu dla młodzieży po cenach najniższych; w sobotę wieczorem oraz w niedzielę o godz. 4 po południu po cenach popularnych.

Cieszącą się olbrzymiem powodzeniem lekką, wesołą komedją Wł. Fodora „Sekretarka pana prezesa" z p. Stefanją Jarkowską grana będzie dziś wieczorem, w piątek wieczorem po cenach popularnych, w sobotę o godz. 4 po poł. po cenach zniżonych i w niedzielę wieczorem.

W próbach sensacyjny „Broadway".

W niedzielę o godz. 12 w południe dla małych miluśińskich wystawia Teatr Miejski barwną, efektowną 3-aktową bajkę „Długonosy karzeł i królewna gąska".

Bilety w cenie od 50 gr. do 5 zł. 50 do nabycia w kasie zamawiań w cukierni Gostomskiego.

TEATR KAMERALNY.

Dziś po raz ostatni Karol Adwentowicz kreować będzie tytułową rolę w komedji „Brzydki Ferrante".

W niedzielę wieczorem również po raz ostatni wystąpi znakomity artysta w „Mistrzu" H. Bahr'a.

„Czy Konstancja słusznie postępuje"? z L. Barwińską grana będzie jutro, czwartek, piątek, sobotę wieczorem i w niedzielę po południu po cenach zniżonych. Bilety w cukierni Gostomskiego.

WYSTĘPY MALICKIEJ I WĘGIERKI.

Wkrótce rozpoczną się występy Marji Malickiej i Aleksandra Węgierki.

Świetna para tych artystów wystąpi w niezrównanie przez siebie interpretowanej komedji Niccodemiego „Świt, dzień i noc".

TEATR POPULARNY.

Dziś i codziennie „Jojne Firulkes", który pierwszymi spektaklami zapewnił sobie powodzenie i długie bytowanie. Efektowne i mocne sceny spotykają się z ogólnym aplauzem, tańce purymowe i piekarzy są stale bisowane.

W sobotę i niedzielę „Jojne Firulkes" grany będzie po południu i wieczorem.

DZISIEJSZY KONCERT MARJI LABJI I A. FOELDESY'EGO.

Nielada uczta artystyczna oczekuje w dniu dzisiejszym naszą muzykalną Łódź w sali Filharmonji, albowiem wystąpią dwie najwybitniejsze siły ze świata muzycznego, a mianowicie słynna primadonna opery medjolańskiej „La Scala" Marja Labia, która w sezonie ubiegłym swoim śpiewem podbiła serca słuchaczy oraz wiolonczelista światowej sławy Arnold Földesy, który zawsze grą swoją wywiera potężne wrażenie. Artyści wybrali na dzisiejszy wieczór piękny i bogaty program. Początek koncertu o godz. 8.30 wieczorem.

RADJO-KĄCIK.

Środa, 12-go grudnia.

Warszawa, 1111 m. 15.00 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy i nad program; 16.00 Koncert z płyt gramofonowych; 16.30 Program dla dzieci młodszych. Transmisja z Krakowa; 17.10 Odczyt dla nauczycieli geografji p. t. „Szkolna pracownia fotograficzna na usługach geografji"; 17.35 Skrzynka pocztowa"; 18.00 Koncert popołudniowy. Tańce hiszpańskie różnych kompozytorów wykona orkiestra P. R. pod dyr. Józefa Ozimińskiego; 18.55 Rozmaitości; 19.20 Transmisja z opery poznańskiej. Opera „Cyrulik Sewilski" G. Rossiniego. Po transmisji komunikaty.

DYŻURY APTEK.

Dziś dyżurują apteki: G. Antoniewicza (Pabjanicka 50), K. Chądzyńskiego (Piotrkowska 164), W. Sokolewicza (Przejazd 19), R. Rembilińskiego (Andrzeja 28), J. Zundelewicza (Piotrkowska 25), Kasperkiewicza (Zgierska 54), S. Trawkowskiej (Brzezińska 56). (p)

Waluty, dewizy i złoto

Obroty na zebraniu giełdy walutowej zmniejszyły się. Mimo to kursy dewiz miały tendencję zwyżkową, z wyjątkiem bowiem słabszych jeszcze o 3 gr. dewiz na Szwajcarję i utrzymanych na Nowy Jork i Paryż, wszystkie pozostałe osiągnęły wyższe notowania. Na Belgję o 4 i pół gr., na Holandję o 2 gr., na Londyn o 3/4 gr., na Wiedeń o 3 gr. i na Włochy o 1 gr. Dolarami gotówkowemi St. Zjednoczonych obracano po kursie niezmienionym.

PAPIERY PROCENTOWE NIE JEDNOLICIE.

Z papierów państwowych ciągłym zmianom ulegają tylko kursy obu pożyczek premjowych, Dolarówki i 4 proc. Poż. Inwestycyjnej. Obniżyła się o 2 zł. Poż. Inwestycyjna, Dolarówka natomiast cieszyła się pod koniec zebrania znacznym popytem i zdołała podnieść swój kurs o 4 zł. 50 gr. Pożyczka Stabilizacyjna, Konwersyjna i Kolejowe obiegały po kursach dotychczasowych. Z listów zastawnych mocniejsze były o 50 gr. 4 i pół proc. ziemskie, po niższych zaś kursach zakupywano 8 proc. ziemskie o 25 gr. i 8 pr. m. Warszawy o 50 gr. Na listy zastawne miast prowincjonalnych i obligacje m. Warszawy nie było żadnego popytu.

AKCJE ZNIŻKUJĄ.

Przy nader umiarkowanych obrotach i słabej w dalszym ciągu tendencji odbyło się zebranie giełdy akcyjnej. Zainteresowanie było bardzo małe i kursy większości akcyj znowu obniżyły się, niektóre nawet bardzo znacznie. Z akcyj bankowych niewielką stratę 50 gr. poniósł Bank Polski, poprawił się natomiast kurs Banku Zw. Sp. Zarobkowych o 1 zł. Akcje chemiczne Kijewskiego i Leszczyńskiego nabywano chętnie po cenach niezmienionych. W dziale elektrycznym utrzymały się obie emisje Siły i Światła. Z akcyj cukrowych zawierano tranzakcję Czerskiem po kursie dotychczasowym i Warsz. Tow. Fabr. Cukru po kursie niższym o 2 zł. od ostatnio notowanego. Akcje cementowe miały obroty żywsze niż zazwyczaj, kursy jednak Firleya i Wysokiej nie uległy zmianie. Dużą stratę poniosły o 4 złote wobec zupełnego prawie braku popytu akcje Wasz. Tow. Kop. Węgla. Akcjami naftowemi nie interesowano się wcale. W dziale metalurgicznym utrzymały się Starachowice, Rudzki i Zieleniewski, po obniżonych zaś kursach obracano o 1 zł. Ostrowcem i Norblinem, o 75 gr. Lilpopem, o 50 gr. Wukanem i o 25 gr. Modrzejowem. Akcjami włókienniczemi, handlowemi i spożywczemi nie interesowano się i pozostały one bez notowań.

NA GIEŁDZIE ZBOŻOWEJ NASTRÓJ SŁABY.

Warszawa, 12. 12. Tranzakcje na giełdzie zbożowo - towarowej za 100 kg. fr. st. Warszawa. Ceny rynkowe: żyto 34.00 — 34.50, pszenica 45.00 — 45.50, jęczmień brow. 35.00 — 35.50, na kaszę 32.00 — 33.00, owies jednolity 34.50 — 35.00, kuchy lniane 50.50 — 51.00, rzepakowe 42.00 — 43.00, rzepak 86.00 — 87.00, otręby żytnie 25.00 — 25.50, pszenne średnie 26.00 — 27.00, grube 27.00 — 28.00, mąka pszenna 65 proc. 73.00 — 75, żytnia 70 proc. 49.00 —50.00 Obroty małe. Usposobienie spokojne.

Piękna pani w salonie.

1. Piękna stylowa suknia z aksamitu koloru beige i złotego. Przód i brzegi sukni przyozdobione są złoto-niebieską lamą.

2. Wspaniała suknia wieczorowa z tafty koloru wiśniowego. Silnie zmarszczony rzut na boku sukni jest podtrzymywany kokardą z chiffon'u.

3. Piękna suknia popołudniowa z zielonego crepe de chine'u

4. Suknia wełniana wcięta w talji. Szeroki pas zasłania szef sukni. Spódniczka plisowana.

5. Aksamit jest modny. Skromna suknia popołudniowa z czerwono-fioletowego welwetu wygląda bardzo miło.

6. Bardzo elegancka suknia z szarej tafty z różowem przybraniem. Połączenie między wcięta talją i kloszową - suknią stanowi różowa szarfa, upiększona klamra.

7. Suknia kloszowa, z blado różowego jedwabiu, na bokach dłuższa jest obecnie bardzo modna. Od stanika przeprowadzony jest długi tren.

150-rocznica urodzin wielkiego fizyka.

Sir Humphry Davy, wielki fizyk i chemik angielski, urodzony przed 150 laty jako syn ubogiego drwala—był jednym z największych uczonych świata. (H)

DOKTÓR
WOŁKOWYSKI
Cegielniana 25, tel. 26-87.
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Elektroterapja. Leczenie lampą kwarcową.
Przyjmuje od godz. 8—10. 12—2 i 6—8. w niedziele i święta od 9—1
Panie od 3 — 5.

Dr. med.
Józef Lubicz
ORTOPEDA.
Specjalista chorób kości, stawów i zniekształceń kręgosłupa i kończyn
Własna pracownia wszelkich aparatów ortopedycznych.
Gdańska 28 tel. 41-46. Przyjmuje od 5 — 7.

Dr. Różaner
Choroby skórne, weneryczne moczopłciowe. Leczenie sztucznem słońcem górskiem.
NARUTOWICZA 9 (Dzielna) tel. 28-98
Przyjmuje od 8 — 10 r. i od 5 — 8.

OSTRZEŻENIE.
Chcąc nabyć proszki naszego wyrobu, należy przy kupnie **akcentować** i wyraźnie żądać **oryginalnych** proszków z „KOGUTKIEM" Gąseckiego, znanych od lat trzydziestu. — Zwracajcie uwagę i odrzucajcie UPORCZYWIE polecane naśladownictwa w podobnem do naszego opakowania

Co nas po pracy rozweseli?

Wieczorne rozrywki Łodzi.

Teatr Miejski: — Sekretarka pana prezesa.
Teatr Kameralny: — Czy Konstancja słusznie postępuje?
Popularny: — Jojne Firulkes.
„Apollo": — Młodzież wielkomiejska
Pocz. seansów: o godz. 4 6 8 i 10
„Casino":—Primabalerina Mikołaja II.
„Czary": — Zemsta Mulata.
Pocz. seansów: o godz. 4 6 8 i 10
„Corso": — Mogiła Nieznanego Żołnierza.
Pierwszy seans 4-ta ostatni 0.30.
„Capitol": — Księżniczka Dunaju.
„Grand Kino": — „Niewolnica Demona".
„Luna": — „Nadkobieta".
„Ludowy": — Markita.
Pocz. seansów o godz. 5 i pół o. 9
Miejska Galerja Sztuki: — Wystawa Sztuki Belgijskiej.
„Oświatowy": — Księga krwi.
Pocz. seansów: o godz. 4 6 8 i 10
„Mimoza": — Niepotrzebny człowiek
„Odeon": — Mój przyjaciel Harry.
Pocz. seansów: o godz. 4 6 8 i 10
„Palace": — Niedola upadłych dziewcząt:
„Resursa": — Czarna Wenus.
„Splendid": — Jad miłości.
Pocz. seansów: 4.30 6.30 8.15 10.00
„Spółdzielnia Prac. Państwowych":— Wielkomiejska młodzież.
Pocz. seansów: 4.30 6.30 8.15 10.00
„Wodewil": — Mój przyjaciel Harry. Początek seansów od godz. 4.
„Zachęta": — Ostatni walc.

—×—

WINSZUJEMY:
Jutro: Łucji i Otylji.
Wschód słońca 7.34.
Zachód — 15.24.
Długość dnia 9.24.
Ubyło dnia 7.43.
Tydzień 50.

Jesienny obrazek.

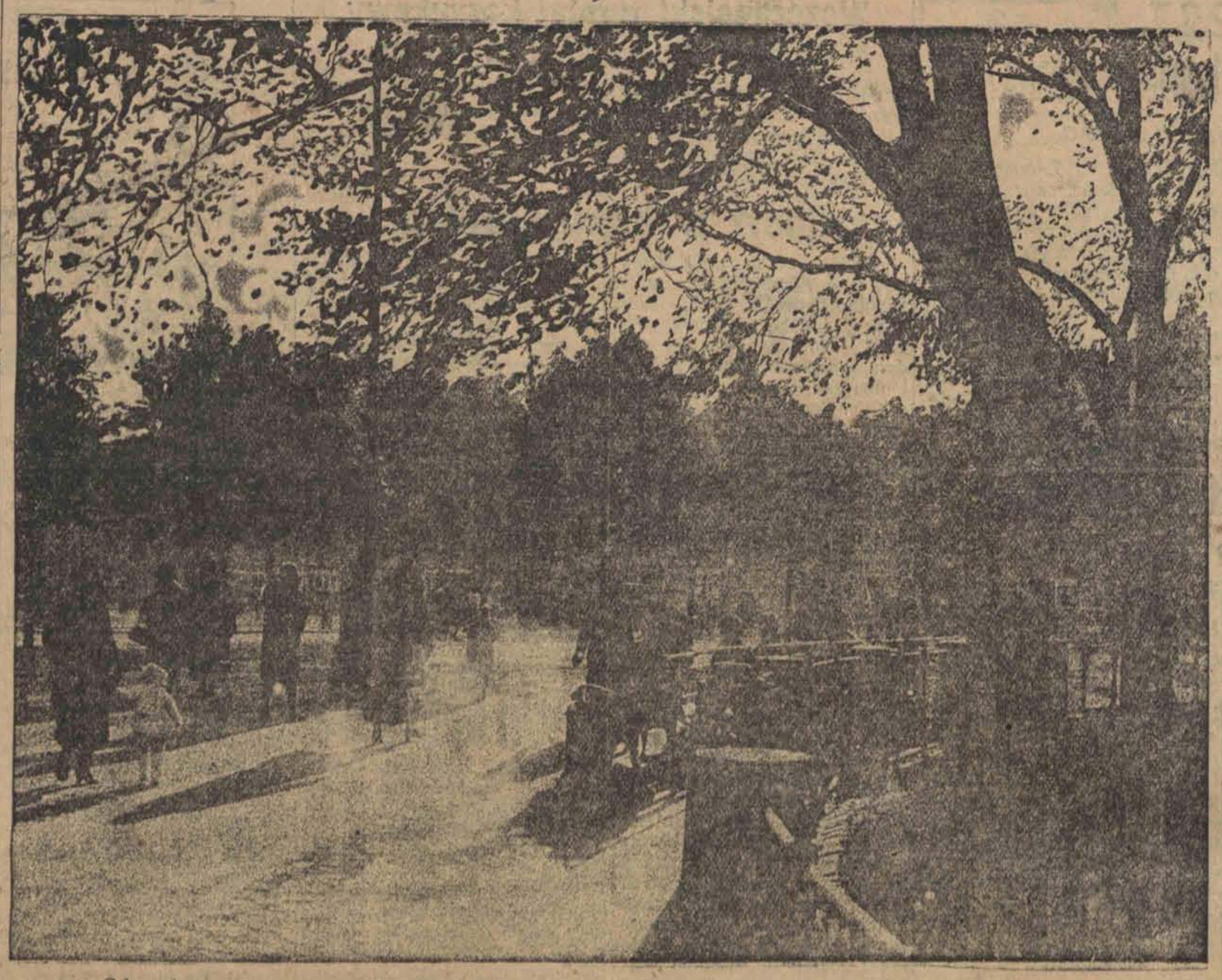

Gdy słońce jesienne złoci ostatniemi promieniami wierzchołki drzew parkowych nianie wracają pośpiesznie z dziećmi do domu bo to i głodno i chłodno.

MIMOZA
Dziś i dni następnych!
Mistrz maski, słynny i niezrównany **EMIL JANNIGS** w jedynej swojej nadzwyczajnej kreacji
„NIEPOTRZEBNY CZŁOWIEK"
EMIL JANNIGS i partnerka jego **PHILLIS HAVER** w obrazie powyższym, swoją wirtuozowską grą przechodzą samych siebie.
Następny program **„APASZE PARYSCY"**

Zbrodnicza właścicielka 80-ciu brylantowych pierścieni.

Złodziejka w roli pokojówki hotelowej.

Budapeszteńska kronika policyjna ma obecnie niezwykłą sensację. W godzinach przedpołudniowych aresztowano na podwórzu pewnego szpitala 50-letnią kobietę, która jako włamywaczka, wspinająca się do mieszkań po fasadach, miała na sumieniu aż

150 kradzieży.

i zdobyła łup, przedstawiający bardzo wielką wartość.

Aresztowana włamywaczka nazywa się Rozalja Tanner. — W czasach ostatnich figurowała ona pod szesnastoma rozmaitemi nazwiskami, pod któremi zameldowała się w szesnastu rozmaitych częściach miasta. Rozalja Tanner jest znaną figurą

w światku zbrodniarzy.

Mając lat osiemnaście, była członkiem kobiecej szajki złodziejskiej. Od tego czasu niezliczone razy wędrowała do więzienia i znowu wychodziła na wolność. Od dziesięciu lat zaginął jej ślad zupełnie. Nie spotykano jej nazwiska w kronice policyjnej, nie słyszano nic o jej sprawkach, poczęto ją wreszcie uważać za umarłą. Tylko policja w swym albumie zbrodniarzy zachowała dalej odciski jej palców. Jak się okazało z ostatnich wypadków,

czyniła to bardzo słusznie.

Rozalja mieszkała w czasach ostatnich w hotelu „Imperial", co prawda nie jako gość, lecz jako pokojówka. Objęła tę posadę, aby móc bez przeszkody oddawać się swemu zbrodniczemu zawodowi. Przed trzema miesiącami zgłosiła się u właścicielki hotelu. Opowiadała jej, że dziecko leży chore w szpitalu z powodu ciężkiego zapalenia oczu i że ona nie może się o dziecko troszczyć, ponieważ nie ma posady. Pokazała właścicielce hotelu papiery stwierdzające że dotychczasową służbę spełniała

zawsze nienagannie.

Wobec tego otrzymała posadę, oczywista pod fałszywem nazwiskiem.

Jak się okazało, Rozalja odkryła wkrótce w hotelu tajne drzwi, o których nawet właścicielka nie wiedziała. Kazała sobie dorobić klucz do tych tajnych drzwi, wychodzących wprost na ulicę, tak, że mogła swobodnie wchodzić i wychodzić. W porze nocnej zawsze

opuszczała hotel.

Zaopatrzona w najnowsze narzędzia złodziejskie, ruszała w drogę. Nie miała wspólników. W nocy przecinała żelazne rolety sklepów, otwierała ogniotrwałe kasy, słowem nie znała żadnych przeszkód. Ta szczupła, 50-letnia kobieta, posiadała siły Herkulesa i Samsona.

Bardzo często dostawała się do ubikacyj piętrowych, wdrapując się po fasadzie domu, w czem była prawdziwą mistrzynią. Gdy ją aresztowano, znaleziono u niej 80 pierścieni brylantowych, dwanaście naszyjników oraz wiele innych cennych przedmiotów.

Zbliżający się karnawał ożywił wszystkie szkoły taneczne gdzie nagwałt uczą modnych tańców.

Po północy.

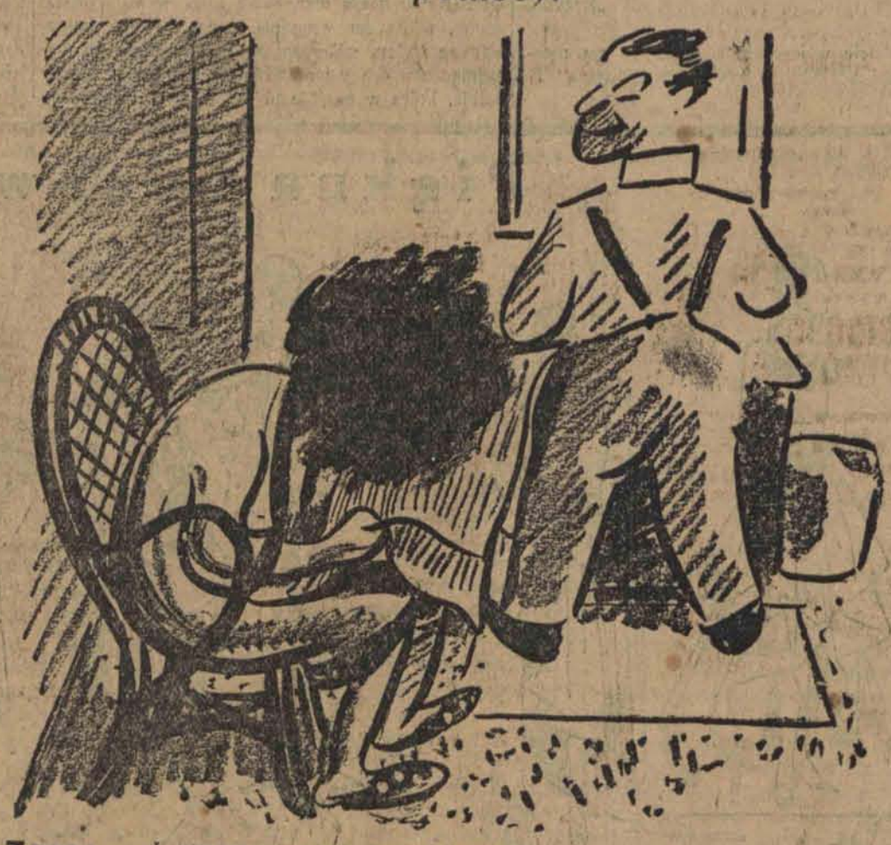

Żona: — I znowu wracasz o godzinie 12-ej w nocy.
Mąż: — Duszko, jest dopiero 9 godzina.
Żona: — Co takiego? Spójrz na zegar.
Mąż: — Moja droga, jeżeli ma się żonę, która zegarowi więcej wierzy niż mężowi.

Nowy prezydent Szwajcarji.

Dr. Robert Haab
został wybrany prezydentem Szwajcarji na rok 1929.

PORADNIA WENERYCZNO-UROLOGICZNA
Lekarzy-specjalistów
ZAWADZKA 1
czynna od 8 rano do 9 wieczór od 11—12 i 2—3 przyjmuje kobiety lekarz
w niedziele i święta od 9—2 pp
Leczenie chorób
WENERYCZNYCH, MOCZOPŁCIOWYCH i SKÓRNYCH
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.
Konsultacje z neurologiem i urologiem.
Gabinet światło-leczniczy.
Kosmetyka lekarska
Oddzielna poczekalnia dla kobiet
PORADA 3 zł.

LECZNICA.
LEKARZY SPECJALISTÓW I GABINET DENTYSTYCZNY przy Górnym Rynku.
Piotrkowska 294. tel. 22 - 89
(przy przystanku tram. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (moczu, kału, krwi, plwociny etc.) operacje, opatrunki.
Porada 3 złote.
— Wizyty na mieście —
Zabiegi i operacje od umowy. Lampy świetlne. Naświetlania lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe mostki.
Dla pań od 4—5 oddziel. poczekalnia

Dr. med. Rakowski
Tel. 27-81.
Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc.
Konstantynowska Nr. 9.
Przyjmuje 12—2 i 5—7

Dr. H. LUBICZ
ulica Cegielniana 43. tel. 41-32.
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych. Naświetlanie lampą kwarcową.
Dla pań od 3—5 oddziel. poczekalnia
Przyjmuje od godz. 8—10 i od 5—8

Założyciel i wydawca: Jan Stypułkowski
Redaktor naczelny: Franciszek Probst.

Odbito na własnej maszynie rotacyjnej przy ul. Zawadzkiej Nr. 3.

Za redakcję i wydawnictwo odpowiada: Władysław Ulatowski.